Nr. 276. Kraków, dnia 2 Grudnia — Czwartek. Rok 1886.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Canmartin 61.

## Od Wydawnictwa

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

**W miejscu** . . . **1** złr. **80** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków,*** *1 grudnia.*

Od kilku lat już powtarza się w Sejmie galicyjskim, że Wydział krajowy wnosi w budżetowem swem przedłożeniu podwyższenie krajowego dodatku do podatków, a Sejm na wniosek swej budżetowej komisyi albo zaprowadza znaczniejsze oszczędności, albo też wyszukuje inny środek pokrycia niedoboru, i w ten sposób unika podwyższenia dodatku, albo wreszcie przyjmuje wprawdzie wyższą stopę dodatku krajowego, ale zato obniża dodatek indemnizacyjny, i w ten sposób jedno drugiem wyrównywa.

Obecnie znowu Wydział krajowy wnosi podwyższenie stopy dodatku krajowego o jeden cent od każdego guldena podatku, tak, że dodatek zamiast dotychczasowych 30 wynosiłby 31 cent w. a. — i znowu prawdopodobnie Sejm będzie czynił wszelkie starania, ażeby tego podwyższenia uniknąć. Pozornie ono nie wielkie — ów jeden cent bowiem nie czyni więcej, jak 99.000 złr. Ale jeżeli uważymy smutne położenie wielkiej większości opodatkowanych — zwłaszcza włościańskich i małomiasteczkowych — jeżeli przypomnimy sobie, że opinia publiczna w kraju, przeważnie nie wchodzi głębiej w rzecz, ale poprzestaje na gołosłownem twierdzeniu, że „Sejm jest tylko na to, aby podwyższał krajowe dodatki do podatków" — to oczywiście koniecznem się okaże, postąpić jak poprzednio, i czynić wszystko, co tylko możebne, ażeby uniknąć owego podwyższenia. Nie jest dla stosunków krajowych dobrze, żeby wyborcy mieli powód narzekania na Sejm, iż podwyższa dodatki — nie jest dobrze, ażeby rząd, naciskany zewsząd a słusznie, iż zbyt szybko rosną ciężary państwowe, miał prawo powołać się na prowincye, i wszkazać, że w prowincyach dokonane podwyższenie dodatku krajowego dowodzi, iż ludność może w i ę c e j płacić, bez szkody dla ekonomicznych stosunków kraju.

Tak nie jest. Ludność więcej płacić nie może — choćby to „więcej" redukowało się do bardzo nieznacznej stosunkowo kwoty. Przy sprawiedliwszym niż dzisiaj rozkładzie, któryby w pewnej racyonalnej progresyi obciążał r z e c z y w i s t e dochody, i przy przepisach, któreby umożliwiły pociągnąć więcej tych, co mają do zbytku, a mniej biedaków — nawet wyższa od dzisiejszej stopa podatkowa mniejby się stosunkowo dawała uczuć. Wszakże tak, jak jest dzisiaj — podwyższenie, choćby najmniejsze, jest bardzo dotkliwem, nie tylko dla tego, że już w ogóle struna przeciągnięta, ale głównie dla tego, że podnosi ono nierówność i niesprawiedliwość obecnego sposobu opodatkowania. Nie wynika z tego, abyśmy mogli oszczędność uczynić pierwszym punktem krajowego programu — bo jak w ekonomicznem życiu podniesienie produkcyi jest najważniejszem, i właściwie dopiero ono prawdziwy rozwój życia ekonomicznego znamionuje, tak też w racyonalnej gospodarce skarbu krajowego największy nacisk kłaść się musi na dobre użycie grosza podatkowego, ku poparciu powszechnego dobra. Ale gdzie już tego grosza za wiele się wybiera, tak, że może to samej produkcyi nawet szkodę przynieść, tam oszczędność równorzędnym obok tamtego staje się względem, którego władze zarówno ustawodawcze jak wykonawcze z oka spuszczać nie mogą. Trudnem zaprawdę zadaniem jest pogodzenie obu tych względów — oszczędności z jednej a produkcyjnej działalności z drugiej strony, ale pogodzone one być muszą, zwłaszcza, że na opodatkowanych ciąży i jeszcze przez 12 lat ma ciężyć spłata nieszczęsnego długu indemnizacyjnego, a nierozstrzygnięta dotąd kwestya spłaty dodatku ze skarbu państwa, przezwanego niewłaściwie „zaliczką" stwarza niepewność, co będzie po owych 12 latach. Sejm zaprowadzając wszelką możliwą oszczędność w budżecie krajowym, aby podwyższenia podatków uniknąć, będzie musiał także prędzej czy później do owej sprawy indemnizacyjnej powrócić, ażeby wszelką możliwą w tym względzie wątpliwość usunąć i umożliwić gospodarkę, którąby brała w rachubę już nietylko dzisiejszy stan rzeczy, ale i ową dalszą nieco przyszłość, która jednak tak daleką nie jest. W życiu społecznem i politycznem lat 12 — to chwilka tylko, która szybko spłynie, a dobra gospodarka krajowa powinna już naprzód przewidywać i obliczać, co będzie potem, ażeby się do tego stosować można.

## Przymusowe ubezpieczenia od ognia.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego czytamy w sprawie przymusowej asekuracyi, co następuje:

Na posiedzeniu dnia 10 września 1884 powziął Wysoki Sejm uchwałę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadawszy obowiązujące przepisy co do policyi ogniowej, przedłożył Sejmowi potrzebne w tej mierze wnioski z uwzględnieniem różnic istniejących w miastach, w miasteczkach i po wsiach stosunków".

Zbierając materyały do zadosyćuczynienia powyższemu poleceniu wezwał Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe, tudzież magistraty miast kr. stołecznych Lwowa i Krakowa do objawienia zdania, czyli i jakie zmiany w odnośnych postanowieniach byłyby pożądanemi.

W kilku odpowiedziach poruszoną została myśl przymusowego ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych.

Sprawa przymusowego ubezpieczenia od szkód ogniowych, ograniczona jedynie do budynków włościańskich, była już w roku 1882 w Wysokim Sejmie rozbieraną. Nie doszło wprawdzie podówczas do rozpraw nad nią w pełnej Izbie; jednak komisya administracyjna zastanawiała się nad nią wyczerpująco, i przedłożyła swe wnioski w sprawozdaniu z dnia 11 października 1882, l. 39. Komisya oświadczyła się stanowczo przeciw zaprowadzeniu przymusowego ubezpieczenia, ograniczonego jedynie do budynków włościańskich. Komisya nie poprzestała jednak na tem, ale poszła dalej i zastanawiała się nad tem, czyby nie można nałożyć na wszystkich posiadaczy budynków obowiązku ubezpieczenia od ognia.

Otóż komisya uznała, że taka ustawa mogłaby być wydaną i nie ograniczałaby indywidualnej wolności dla dobra publicznego w takiej mierze, ażeby ustawa sama przez się za niedopuszczalną uznaną być miała. Komisya mniemała jednak, że przeprowadzenie takiego przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia natrafić musiałoby na trudności, nie dające się przezwyciężyć.

Również Wydział krajowy uznaje wielkie i doniosłe korzyści, jakie dałyby się osiągnąć przez przymusowe ubezpieczanie wszystkich budynków w całym kraju, przekonany jest jednak, że pomimo wszelkich trudności przeprowadzenie takiego przymusowego ubezpieczania jest przecież możliwem.

W tym przedmiocie wszedł Wydział krajowy przedewszystkiem w korespondencyę z Dyrekcyą krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jako instytucyą fachowo najlepiej obeznaną ze sprawami tego rodzaju.

Z kilkakrotnej wymiany zdań w tej mierze doszedł Wydział krajowy do przekonania, że najodpowiedniejszym sposobem przeprowadzenia tej sprawy byłoby przymusowe ubezpieczenie budynków od szkód ogniowych w istniejących zakładach prywatnych, podług wyboru właścicieli budynków.

Kontrolę nad tem, czy każdy budynek jest ubezpieczony, wykonywać mogłyby specyalne organa w tym celu ustanowione, które tu nazwiemy k o n t r o l o r a m i ubezpieczeń. W każdym okręgu Sądu powiatowego ustanowionym byłby kontrolor taki, mający sobie powierzoną kontrolę zabezpieczeń we wszystkich gminach administracyjnych i obszarach dworskich.

W miastach stołecznych Lwowie i Krakowie wykonywałyby tę kontrolę magistraty; w innych miastach zaś, w których obowiązuje ustawa budownicza z dnia 28 kwietnia 1882 Dz. u. kr. Nr. 77 Zwierzchności gminne.

Wydziałowi powiatowemu służyłoby prawo bezpośredniego nadzoru nad kontrolorami swego okręgu i nad Zwierzchnościami gminnemi jemu podległemi.

W czasie pomiędzy najwyższą sankcyą, a wejściem w życie tej ustawy sporządzone zostałyby przez Wydział krajowy przy współdziałaniu władz politycznych, Wydziałów powiatowych, zwierzchności gminnych i sądów, wykazy:

a) gmin administracyjnych i obszarów dworskich w każdym okręgu kontroli;

b) budynków w każdej gminie i obszarze dworskim znajdujących się.

Mianowani kontrolorowie, względnie zwierzchności gminne sprawdziłyby te wykazy na miejscu przed wejściem ustawy w życie. Najpóźniej zaś na dni 15 przed wejściem w życie tej ustawy musieliby właściciele wszystkich nieruchomości przedstawić dotyczącym kontrolorom dowody (szczegółowe police z wymienieniem każdego budynku ubezpieczonego), że ubezpieczenia ich ruchomości dokonane zostały.

W katastrze budynków każdej gminy utrzymywanej w ewidencyi przez kontrolora będą umieszczone rubryki na wpisy, w którem Towarzystwie i do jakiego terminu każde ubezpieczenie zawarte zostało. Gdyby do wyżej wspomnianego terminu (tj. na dni 15 przed wejściem w życie ustawy asekuracyjnej) którykolwiek właściciel nie wykazał się policą asekuracyjną, lub też gdyby którykolwiek właściciel nie miał wszystkich swych budynków ubezpieczonych, natenczas będzie obowiązkiem kontrolora podać do ubezpieczenia takie budynki w imieniu właściciela obowiązki swe zaniedbującego. W pierwszym wypadku, gdyby całe obejście gospodarskie nie było wcale ubezpieczone, zostałoby ubezpieczenie takie dokonanem w Towarzystystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w drugim zaś wypadku, tj. gdy niektóre tylko budynki były ubezpieczone, a niektóre z ubezpieczenia wyłączone, należałoby to dodatkowe ubezpieczenie uskutecznić w tem Towarzystwie, w którem już reszta budynków jest ubezpieczonych, a to w przypuszczeniu, że właściciel tylko do tego a nie innego Towarzystwa ma zaufanie.

Jakkolwiek w zasadzie bylibyśmy za tem, ażeby każdemu właścicielowi przysługiwała wolność ubezpieczania budynków w wartości jemu dogodnej, to w wypadkach wyżej wymienionych przymusowego ubezpieczenia w zastępstwie właściciela, musiałoby nastąpić chociaż przybliżone oszacowanie budynków przez rzeczoznawców według możności w porozumieniu z właścicielem i na koszt właściciela. Należytość za ocenienie byłaby w takim razie doliczoną do należytości asekuracyjnej, gdyby właściciel tej należytości uiścić nie zechciał.

Dla ułatwienia czynności kontrolorom asekuracyjnym byłoby pożądanem, aby ubezpieczenia gasły w pewnych naprzód oznaczonych terminach. W Niemczech jest zwyczaj, że wszelkie ubezpieczenia ekspirują z dniem 31 grudnia. — Zwyczaj ten jest wszelako ze względów praktycznych ze wszech miar niedogodnym, gdyż organa asekuracyjne nie mają przez 11 miesięcy prawie żadnego zajęcia, a w ostatnim miesiącu ogromowi pracy podołać nie mogą. Tej niedogodności można w ten sposób zaradzić, że wolno mieszkańcom każdej gminy ubezpieczać budynki do terminu im dogodnego, z tem atoli zastrzeżeniem, że wszystkie budynki w tej gminie do jednego i tego samego terminu, a co najwięcej do dwóch różnych terminów ubezpieczone być muszą. Ponieważ największy okręg sądowy w Galicyi liczy 79 gmin, przeto kontrolor asekuracyjny może przy takiem urządzeniu snadnie corocznie wszystkie gminy objechać i należytą kontrolę wszędzie przeprowadzić.

Ponieważ obowiązek przymusowego ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych nałożonym zostałby ze względu dobra powszechnego, przeto ciężyłyby opłaty premij asekuracyjnych z tytułu prawa publicznego. Dlatego należałoby przyznać należytościom tego rodzaju równe przywileje, jak podatkom i dodatkom do nich, to jest:

a) prawo zastawu na nieruchomości, z pierwszeństwem co do należytości pochodzących z ostatniego trzechlecia przed ciężarami hipotecznemi, a następnie

b) prawo doraźnej egzekucyi politycznej.

W celu wykazania możności przyznania tych praw premiom asekuracyjnym przytaczamy, że z prawa ściągania należytości asekuracyjnych w drodze doraźnej egzekucyi, bez poprzednich skarg i wyroków sądowych, korzysta kilka Towarzystw asekuracyjnych w Austryi, pomiędzy innemi Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Wiedniu. § 68 statutu tego Towarzystwa opiewa: „Gegen diejenigen, welche ihre schuldigen Beiträge in der bestimmten Zeit einzuzahlen unterlassen, kann ohne vorgängiges richterliches oder schiedsrichterliches Erkenntniss sogleich durch Pfändung und Veräusserung des gepfändeten Gutes vorgegangen werden."

Ustawa o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia wkładałaby natomiast na Towarzystwa asekuracyjne obowiązek, że takowe w obec przysługującego im prawa doraźnej egzekucyi zrzekną się w każdym wypadku prawa odmowy wynagrodzenia w skutek nieuiszczenia należytości asekuracyjnej w terminie przepisanym. Z tych powodów musiałoby każde Towarzystwo asekuracyjne operujące w Galicyi poddać się wyraźnie tym specyalnym obowiązkom w ustawie o przymusowem ubezpieczeniu zawartym.

Następnie należałoby w ustawie o przymusie asekuracyjnym ustanowić przepis że każde ubezpieczenie dokonane w jakiemkolwiek Towarzystwie, które na trzy miesiące przed ekspiracyą wypowiedziane nie zostało, musi bezwarunkowo na dalszy rok w tem samem Towarzystwie pozostać. O takich zaś ubezpieczeniach, które wypowiedziane zostały, musiałoby Towarzystwo asekuracyjne zawiadomić niezwłocznie dotyczący Wydział powiatowy dla zarządzenia kontroli przez kontrolora, czy po wypowiedzeniu ubezpieczenia w jednem Towarzystwie, te same budynki w innem Towarzystwie ubezpieczone zostały, a w razie przeciwnym, ubezpieczenia takowych z urzędu w Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.

Przechodzimy do jednej z najważniejszych kwestyi, a mianowicie do kwestyi kosztów, jakieby na kraj spaść mogły w skutek ustanowienia posad 173 kontrolorów ubezpieczeń. Licząc pensyę dla każdego kontrolora złr. 700 rocznie, okazałby się roczny wydatek 121.000 złr. Na remuneracye Zwierzchności gminnych w większych miastach około 10.000 złr. na centralny Zarząd 20.000 złr.

## Przeciągnięta struna.

**Nowella**
**przez Hajotę.**

7 (Ciąg dalszy.)

— Co ty tu robisz, Gabruniu? — zawołałem nakoniec.

— Książki szukam dla ciebie Bolesiu — odpowiedziała najnaturalniejszym głosem.

— Co znowu! — wykrzyknąłem, przeskakując papierową barykadę. — Nigdy na to nie pozwolę. Udusisz się w tym kurzu. Patrz, do czego podobne twoje wypieszczone rączki.

Spojrzała na nie z zadowoleniem i za całą odpowiedź zanurzyła je w stosie szpargałów.

— Zostaw to, proszę!

— O! nie! nie! — odparła żywo. — Jabym ci się tak chciała na coś przydać!

— Pozwól przynajmniej, że ci pomogę, — rzekłem, rad w duszy, że mnie tak niespodziewane uprzyjemnienie żmudnej roboty spotyka. Zresztą nie myślałem się nad nią długo mozolić. Jeden rzut oka wystarczył mi, aby się przekonać, w jak opłakanym stanie znajdował się księgozbiór mego nieboszczyka wuja, przedmiot jego zabiegów i dumy, źródło tyluż wewnętrznych pociech, ilu strat gospodarskich i małżeńskich goryczy. Większa część książek nie posiadała okładek, inne rozlatywały się za dotknięciem, jak podniesiona jedną ręką harmonika, co było jeszcze najpomyślniejszą kombinacyą, resztę bowiem składały same początki, środki i końce dzieł, porozdzierane, ponadgryzane, odrażające brudem, z żółtemi plamami wilgoci. Nie dość na tem, trąciło to wszystko myszą, tak nieznośnie, że mi aż świeczki w oczach stanęły, gdym się pochylił nad jedną z tych czterech płacht, którym praktyczna ciotka powierzyła umysłową spuściznę swego małżonka, a które, gdy się je dobrze wypakuje, na krzyż zwiąże, przybierają kształt zwany pospolicie *zajdami*.

Do tych więc zajdów kilkowiekową może mądrością ludzką napchanych, która im aż tu i ówdzie dziurami zgrzebnego płótna wyłaziła, zabrałem się bohatersko, chcąc je rozwiązać, ale wstrzymała mnie Ela.

— Tego nie ruszaj, Bolesiu, — rzekła, — tu już wszystko przejrzane. I tam także, — dodała, widząc, że się do drugiej zwracam. — Nie darowałam żadnemu świstkowi.

— Co? — rzekłem, mierząc wzrokiem te osobliwsze piramidy, które rozrzucić, było już pracą nielada, a cóż dopiero grzebać się w nich i napowrót układać. — Więc odkąd że ty tu jesteś, Gabruniu?

— Odkąd wstałam, — rzuciła mi od niechcenia, nie przestając szukać.

Odkąd wstała! A wstała równo ze świtem, według słów bosej dziewczyny. — To znaczyło, że ta delikatna, wykwintna istota, którą wczoraj jeszcze ciotka z proboszczem pomawiali o brak wytrwałości, która zazwyczaj końcami paluszków dotykała się każdej rzeczy, nieodpowiadającej wymaganiom estetyki, strawiła około siedmiu godzin, nie jedząc i nie odpoczywając, pod tym dusznym, gorącym strychem, wśród obrzydliwych mysich wyziewów i nieporządków, łykając kurz, dźwigając olbrzymie tomiska, babrząc się w tym bibulanym bigosie! I to wszystko dla szpargału, o którym nawiasowo wspomniałem.

— Ależ to szaleństwo! — wykrzyknąłem, sam nie wiedząc, czy mnie to bardziej zdumiewa, rozrzewnia, czy śmieszy. — To się można rozchorować z takiego umęczenia! Nazwij mnie niewdzięcznikiem, jeśli chcesz, ale ja ci powiedzieć muszę, że to jest także egzaltacya swojego rodzaju. Egzaltacya uczynności, droga Gabruniu. Bardzo piękny defekt, ale szkodliwy, a jak w obecnym wypadku, zupełnie zmarnowany. Ktoby tu trafił do ładu w tym śmietniku... Ani jednej całej książki. Proszę cię, wyjdź ztąd zaraz!

— A widzisz, żeś się omylił! — zawołała Ela z tryumfem. — Właśnie, że już znalazłam... Początek i koniec pierwszego tomu i kilkanaście kartek z drugiego. Reszta także być musi... tylko trochę cierpliwości.

I podała mi odłożone na bok trofea swych poszukiwań.

Przejrzałem je szybko i ucieszyłem się ogromnie, gdyż szczęśliwym zbiegiem okoliczności w urywkach tych znajdowało się to właśnie, co mi potrzebnem było.

— Jesteś cudowną wróżką, Gabruniu! — zawołałem z radością. Odgadłaś, co znaleźć! O resztę już mniejsza. Ach! to wybornie! Niechajże ci podziękuję ogniście.

Chciałem pochwycić jej rączki, ale cofnęła je w tył żywo, śmiejąc się takim dźwięcznym, uszczęśliwionym śmiechem, jakiego nigdy u niej nie słyszałem

Była prześliczna z tym ruchem figlarnego dziecka, klęcząca, umorusana, niby Kopciuszek nad swym przetakiem gorczycy, gdy po niego złocista kareta zajechała.

— Fe! fe! takie brudne ręce! — broniła się wesoło. — Poczekaj z podzięką aż się umyję.

— Ani myślę! — odparłem, przysuwając się. — Już ja tu sobie znajdę jakieś czyste miejsce.

I objąwszy ją wpół, odchyliłem wyżej jeszcze szeroki rękaw bluzy i wycisnąłem długi pocałunek na mlecznem, krągłem ramieniu mojej kuzynki.

Ela nie broniła się już Milczała. — Czułem tylko drżenie atłasowego ciała pod memi ustami; promienna jej główka, jakby ulegając nieprzepartej sile, oparła się o moje piersi, kibić przegięła się tuląc silniej w mój uścisk; biedne, czerwone i nabrzękłe rączki zwiesiły się bezwładnie, a ona sama rozpłakała się cichem, namiętnem łkaniem.

— Gabruniu! Na Boga!... Jakże można!... Uspokój się! — wołałem głupio zakłopotany, jak zawsze mężczyzna w obec kobiecych łez. — Otóż to takie skutki: zmęczyłaś się, zdenerwowałaś!.. Moja jedyna!

Ela płakała ciągle. Trzymałem ją w objęciach i przyciskałem do siebie, gładziłem zlekka jej włosy, powtarzałem bezmyślne trochę słowa perswazyi, starając się nadać głosowi memu najłagodniejsze brzmienie, znajdując niewypowiedziany urok w kojeniu tego roztkliwionego biedactwa, co się do mnie z takiem zupełnem oddaniem garnęło. Mimo to, życzyłem sobie bardzo, żeby przestała płakać, a nie miałem pojęcia, w jaki sposób najprędzej wzruszenie jej uśmierzyć.

— Gabruniu!... ja ci wody przyniosę! — zawołałem natchniony nagłą myślą.

Ale ona zatrzymała mnie prawie gwałtownie.

— Zostań! — szepnęła, a gorący jej oddech musnął mnie po szyi, jak pieszczota kochanki, — zostań... i nie mów nic do mnie. Jam taka szczęśliwa w tej chwili!

Spełniłem jej wolę tem skwapliwiej, że doprawdy, nie miałem jej nic do powiedzenia. Było mi jakoś strasznie niemądrze na sercu....

I znowu, jak wtedy przy oknie, uczułem instynktownie obecność czegoś nieprzewidzianego pomiędzy nami, czegoś, co mi zapachniało, jak piękna róża i błysnęło, jak iskra brylantowa; czegoś, co mi samo szło w ręce, a ja nie wiedziałem, czy to brać i jak to brać i co z tem zrobić... i żal mi było tego sobie nieprzywłaszczyć i chciałem tylko, żeby mi dano długo jeszcze w tem zawieszeniu pozostać, bom odgadywał, iż jest ono najlepszem z tego wszystkiego, co chwila taka przynieść mogła.

Wreszcie Ela uspokoiła się. Otarła oczy, odsunęła się odemnie i machinalnie zaczęła zbierać książki.

— Więc masz już wszystko, czego ci potrzeba? — zapytała, aby coś powiedzieć.

— Wszystko.

— To pójdźmy ztąd.

— Pójdźmy.

Wziąłem pod pachę poszarpanego Jabczyńskiego, podałem rękę mojej kuzynce i w milczeniu sprowadziłem ją ze schodów.

Znalazłszy się w swoim pokoju, rozłożyłem *Archiwa teologiczne* na stole i siedziałem nad niemi bardzo długo. Ale nie myślałem o rozprawie.

Ela, taka jaką ją widziałem na strychu, stała mi wciąż przed oczyma. Słyszałem cichy jej płacz i czułem ciepło jej pałającej twarzy na moich piersiach. Przypomniało mi się co mówiła siedząc na oknie, że miłość wszystkoby z niej zrobić mogła i zestawiałem to z jej dzisiejszem przeobrażeniem i tą aż do przesady posuniętą gorliwością w oddaniu mi przysługi.

— Czyżby ona... — myślałem; a czując niepojęte rozkołysanie mojej pilnie strzeżonej, w dobre karby ujętej wyobraźni dodawałem: — czyżbym i ja także...

I nie kończyłem. Nie miałem odwagi kończyć. Rozsądek mówił mi, że droga domysłów jest tutaj drogą niebezpieczną, mogącą doprowadzić do zupełnej pewności, której właśnie uniknąć chciałem. Niepodobna mi przecież było żenić się z moją kuzynką!

Gdyby mnie kto był zapytał znienacka, w czem mianowicie leżało to niepodobieństwo, byłby mnie bardzo zakłopotał. Prawdopodobnie w tem, że ja nie miałem nic i ona także nic — i żem nie posiadał dosyć wiary w tak wielką potęgę miłości, któraby z tej Morskiej Pianki, jak ją nazywał proboszcz, ulepiła energiczną, gospodarną, na troski codziennego życia hartowną kobietę. Co innego poryw egzaltacyi, a co innego chłodne wymagania rzeczywistości. Do pierwszego mogła być zawsze zdolną, tym drugim nie sprostałaby nawet przez miesiąc.

(C. d. n.)

Rozchodzi się o to, z jakich funduszów ten wydatek miałby być pokrytym. Najłatwiejsze pokrycie tych wydatków dałoby się osiągnąć w sposób następujący: Agenci Towarzystw asekuracyjnych pobierają od Towarzystw prowizyę od należytości asekuracyjnej dosyć znaczną, bo wynoszą 8—15 prc. od tej należytości.

Bierzemy jednak jako przykład tylko 8-procentową prowizyę, t. j. tę stopę prowizyjną, którą Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie płaci agentom. Rzecz jasna, że przy ubezpieczeniu przymusowem klientela agentów każdego Towarzystwa powiększyłaby się znacznie, bo prawie w trójnasób. Premie asekuracyjne, opłacane obecnie przez Galicyę za ubezpieczenia ogniowe, wynoszą rocznie około 2,000.000 złr. Mniej więcej piąta część premii przypada za ubezpieczenie ruchomości, można przeto liczyć, że za nieruchomości wynosi roczna premia około złr. 1,600.000. Statystyka rządowa wykazuje, że w r. 1883 na 4.484 budynków w Galicyi pożarem dotkniętych, było ubezpieczonych tylko 1.315 t. j. 27 prc. Gdyby były wszystkie budynki ubezpieczone, wynosiłaby za takowe przypuszczalnie stosunkowa roczna premia 5,950.000 złr. Wziąwszy jednak na uwagę, że budynki przymusowo ubezpieczone byłyby podawane niżej realnej wartości, uwzględniając dalej zwroty przez niektóre Towarzystwa udzielane i prawdopodobne zniżenie opłaty asekuracyjnej wskutek obowiązkowego ubezpieczenia, zniżamy powyżej preliminowaną sumę rocznej premii z 5.950.000 na 4,000.000 złr. Gdyby przeto każdy agent zamiast dotychczasowej prowizyi 8 prc., pobierał od nieruchomości tylko 4 prc., dochód jego wcaleby się nie zmniejszył, gdyż przybytek premii zrównoważyłby, a nawet przewyższył ubytek procentowy prowizyi.

Oszczędzone natomiast 4 prc. prowizyi musiałyby wpływać bezpośrednio od Towarzystw asekuracyjnych do funduszu krajowego, a dochód ten, przedstawiający rocznie sumę 160.000 złr., pokrywałby w zupełności wydatki na kontrolę ubezpieczeń.

Przy takiem urządzeniu podaną zostałaby możność załatwienia także kwestyi wspierania ochotniczych straży pożarnych przez zakłady asekuracyjne, poruszonej w piśmie Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 7 sierpnia 1882 L. 8.273/pr. Przyznając bowiem Towarzystwom asekuracyjnym znaczne materyalne korzyści przez zaprowadzenie przymusu ubezpieczenia, a nadto przywilej politycznej egzekucyi i ustawicznego prawa hipoteki dla ich należytości, miałby kraj słuszną podstawę do opodatkowania tych Towarzystw na rzecz ochotniczych straży pożarnych, z których te Towarzystwa ostatecznie korzyść odnoszą. Opodatkowanie ciężyłoby zaś przy ubezpieczeniu przymusowem w rozkładzie jak najsprawiedliwszym na ubezpieczonych, względnie na Towarzystwach ubezpieczających.

Urządzenie ubezpieczenia przymusowego na zasadach wyżej wyłuszczonych jest zupełnie nowem, nie istnieje ono dotąd nigdzie, ale zdaje nam się, że w stosunkach naszych jest jedynie możliwe, skuteczne i sprawiedliwe załatwienie sprawy. Kraj bierze bowiem w opiekę mienie swych mieszkańców, chroniąc je wedle możności przed klęskami z pogorzeli wynikającemi, nie gwałci swobody indywidualnej, nie wzywa państwa na pomoc, zyskuje fundusze bez nakładania nowych ciężarów na ulepszenie środków ochrony przeciw pożarom, a tem samem dąży do zniżenia opłat asekuracyjnych, zyskuje możność rozdania 200 posad krajowcom, nie gwałci praw już nabytych przez istniejące Towarzystwa ubezpieczeń, a tem samem umożliwia rządowi sankcyonowanie takiej ustawy, jednem słowem załatwia tę tak trudną do rozstrzygnięcia kwestyę.

Powyższy zarys projektu ustawy urządzającej tę sprawę podaliśmy do wiadomości c. k. Namiestnictwa odezwą z dnia 2 października 1885 L. 45.514. W piśmie tem wyraziliśmy prośbę, ażeby c. k. Namiestnictwo zechciało ze swej strony zastanowić się nad tym przedmiotem, a w swoim czasie zawiadomić nas o zapatrywaniu c. k. rządu na tę sprawę, mianowicie, czy c. k. rząd byłby skłonnym wyjednać:

a) w drodze ustawodawstwa państwowego wyżej wzmienione przywileje dla premii asekuracyjnych od budynków w razie uchwalenia przymusowego ubezpieczenia ich od pogorzeli;

b) tudzież najwyższą sankcyę do projektu ustawy opartego na powyższych zasadach. W końcu zapytaliśmy, czyli i jakie zmiany w powyższych zasadniczych postanowieniach uskutecznić należałoby.

Na powyższe pismo nasze nie otrzymaliśmy dotąd odpowiedzi.

## Pruskie „Apostolstwo."

W berlińskiej *National Ztg* ukazał się artykuł nadesłany temu pismu przez jednego z niemieckich większych właścicieli w Poznańskiem. Zasługuje on na uwagę ze stanowiska ekonomicznego, które też autor w swojem piśmie zajął, nie schodząc z niego, póki w końcu nie zapowiedział, że obecna chwila jest najstósowniejszą do wywalczenia zwycięztwa w toczącej się od tysiąca lat walce między Słowiańszczyzną a germanizmem.

A zatem, krótko a węzłowato nawołuje autor swych braci do walki ekonomicznej, aby poznańskim Polakom zgotować los Obotrytów, Lutyków, Wilków i innych szczepów słowiańskich, których kości legły pod przemocą oręża germańskiego na szerokiem cmentarzysku słowiańskiem od Rugii ku Adryatykowi.

Zazdrości tedy ten przybysz pilności, jaką pomimo wszystkiego widać w Poznańskiem, wytrwałości w pracy i organizacyi w życiu społecznem. Te cnoty radby osłabić, jeśli nie wykorzenić. Cieszy się też, że z ubytkiem ziemi straci Księstwo przodowników i kierowników prac organicznych; niepokoi go, że reszta ziemian szlachty, wzorowo gospodarzy, że o *„sprichwörtlich gewordene polnische Wirthschaft"* już dziś mówić nie można i że dzisiejsi ziemianie znajdują w sobie siłę do odrodzenia. Nie chcąc niezawodnie ze wstydu przed Europą podsuwać środków do radykalnego pozbycia się szlachty polskiej, przestrzega autor rząd pruski, aby nie mianował Polaków oficerami i urzędnikami, bo, zdaniem jego, „Polak o narodowych przekonaniach nigdy nie może być dobrym oficerem i urzędnikiem państwa prusko-niemieckiego". „Niechaj się dzieci ziemian cisną na majątkach rodzicielskich — mówi. Przeciwnie — niechaj je rozdrabniają w najdrobniejsze parcelki, któreby nie zdołały wreszcie zaspokoić ich wyższych wymagań, nawet pod względem wychowania; niechaj tak schodzą coraz niżej, ale my im nie oddawajmy urzędów, chociaż i oni grubo płacą na utrzymanie machiny urzędniczej". - Tak sobie myśli autor, wypowiadając obywatelstwu poznańskiemu walkę eksterminacyjną, odsądzając ich od wszelkiej karyery rządowej, chociażby jak najlepsze po temu posiadali warunki.

Przystąpiwszy następnie do klas wyższej inteligencyi, do nauczycieli gimnazyalnych i t. p., cieszy się autor, że rząd obecnie zabiera się do reszty nauczycieli, aby ich przenieść do innych prowincyj, gdyż tu wywierali wpływ polski. Nauczycieli elementarnych nazywa niebezpiecznymi dla państwa intrygantami, przymilającymi się pozornie rządowi. To wytykanie palcem jest tak wymowne, że autor uważał za zbyteczne, aby i w tym kierunku osobne jeszcze co do nauczycieli ludowych przepisywać recepty. Jest przecież nowa ustawa z dnia 15 lipca r. b. — myślał sobie autor, a ta wystarczy, jeśli będzie potrzeba którego „intryganta" przenieść w inne okolice.

„Z kolei zabiera się autor do mieszczan. Zaznaczywszy, że Polacy całą swoją uwagę zwrócili na podniesienie tego stanu, który też znacznie się wzmaga, powiada autor, że „Polak gdzie i kiedy tylko może, swojego przemysłowca popiera". Tu się autor minął z rzeczywistością, boć jeśli twierdzi, że zna dokładnie stosunki poznańskie, to powinien wiedzieć, że ta zasada, którą Polakom przypisuje, nie wżyła się jeszcze niestety w stosunki nasze w ogóle. Autor też wie niewątpliwie o tem bardzo dobrze, ale z wiedzą, na krzywdę naszą, przekręca stan faktyczny, tak samo, jak niezgodnie z prawdą twierdzi, jakoby rzemieślnik niemiecki stał był dawniej pod uciskiem dziedzica polskiego. A komuż to niemiecki przemysłowiec w Poznańskiem zawdzięcza od lat kilkudziesięciu popieranie swojego warsztatu! Nie masz z małemi wyjątkami dworu i pałacu na ziemi wielkopolskiej, przy których budowaniu i urządzaniu rzemieślnicy niemieccy znacznego nie zarobili funduszu. O tem też autor nie wątpi, ale chodzi mu o usunięcie klienteli niemieckiej z warsztatów polskiego przemysłowca, aby osłabić jego produkcyę, zmniejszyć zarobek. To też zdradza tę myśl widocznie w końcu ustępu, w którym mówi o mieszczaństwie, nawołując do popierania przemysłu niemieckiego.

Podsunąwszy myśl, że należy ograniczyć ekonomiczne stysunki, dochody i środki zarobkowania polskiej szlachty, inteligencyi, nauczycieli wyższych i niższych, a wreszcie przemysłowców, przechodzi autor do chłopa i robotnika polskiego, nad którymi pracę wynaradawiania pozostawia komisyi kolonizacyjnej, które to dzieło — jak powiada — zdaje się być w najlepszem ręku.

„Widzimy z powyższego wywodu, jaki nowy aparat obmyśliła „kultura" niemiecka, w postaci tak zwanej walki ekonomicznej, mającej na celu wygłodzić Poznańskie; jest to — jak autor twierdzi — dalszy ciąg tysiącletniej walki germanizmu ze słowiańszczyzną.

Jest na to jednak odpowiedź. Praca uczciwa na każdem polu, praca sumienna, rzetelna, czy to w roli, czy w warsztacie, słowem w każdym kierunku, rozumna oszczędność i wspieranie rodzimego przemysłu — oto broń odporna, z którą z całą świadomością grożącego niebezpieczeństwa i obowiązków na straży praw boskich i ludzkich prześladowanym stać należy". Tak pisze *Wiek*.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 1 grudnia.*

Najw. patentem z 28 listopada zostały zwołane Sejmy krajowe na dzień 9 grudnia.

Przy wczorajszych uzupełniających wyborach do Sejmu wybrany został w okręgu wyborczym małej własności w Bolechowie p. Maryan Mazaraki przeciw kandydatowi ruskiemu ks. Ogonowskiemu, a w Żywcu p. Antoni Michałowski przeciw drowi Łazarskiemu.

Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski objął wczoraj urzędowanie. W poniedziałek wieczorem przybył marszałek do Lwowa, powitany na dworcu kolejowym przez namiestnika, członków Wydziału krajowego i deputacyę Rady miejskiej, której przewodniczył w zastępstwie prezydenta Dąbrowskiego wiceprezydent Mochnacki. On też pierwszy imieniem miasta powitał marszałka. Wczoraj p. marszałek wraz z p. namiestnikiem udali się do gmachu sejmowego, gdzie na sali radnej oczekiwali ich członkowie i urzędnicy Wydziału. Pierwszy przemówił p. namiestnik, przedstawiając marszałka, składając mu życzenia i zapewniając o poparciu rządu. Imieniem Wydziału krajowego przemówił p. Oktaw Pietruski, wyrażając radość z powodu nominacyi hr. Tarnowskiego marszałkiem i polecając jego opiece urzędników Wydziału krajowego. Marszałek odpowiedział, dziękując za powitanie i zapewniając namiestnika, iż pragnie porozumienia między rządem a Wydziałem krajowym. Kiedy zgodził się na przyjęcie laski marszałkowskiej, uczynił to w nadziei, że go pomoc Wydziału krajowego nie zawiedzie, i że znajdzie w Wydziale doświadczenie i znajomość spraw krajowych, gorliwe współdziałanie i życzliwość. Urzędników Wydziału krajowego zapewnił o swej najszczerszej życzliwości. „Okoliczność ta, że moje objęcie urzędowania przypada prawie równocześnie z otwarciem sesyi Sejmu krajowego, utrudnia mi poznanie się bliższe z zajęciami i pracami panów. Staraniem mojem będzie po skończonej sesyi sejmowej tak moje sprawy prywatne urządzić, abym mógł przenieść się na stałe mieszkanie do Lwowa i większą część roku poświęcić pracy, której się podjąłem w Wydziale krajowym". Przypominając zaszczytne wyrazy pochwały i uznania, jakiemi były marszałek dr. Zyblikiewicz, pożegnał urzędników Wydziału krajowego, zakończył wyrażeniem nadziei, że „praca nasza wypadnie na prawdziwy pożytek kraju". Po tych przemówieniach namiestnik opuścił salę i odbyło się przedstawienie marszałkowi urzędników Wydziału krajowego.

---

Delegacya austryacka zakończyła wczoraj swoje czynności. Przy zamknięciu sesyi przemówił minister Kalnoky w następujący sposób: „Zadanie Wys. delegacyi skończone, a moim obowiązkiem jest przedłożyć do sankcyi uchwały, powzięte zgodnie w obu delegacyach. Mam sobie za szczególny zaszczyt, z polecenia cesarza wyrazić delegacyom najwyższe uznanie i szczególne podziękowanie za ofiarność i uległość, jaką podczas sesyi się kierowali. Wreszcie pozwalam sobie w imieniu ministerstwa wspólnego wyrazić nasze najgorętsze podziękowanie za życzliwość i zaufanie, jakiemi nas obdarzano. To poczucie doda nam siły i pewności w wypełnianiu trudnego i pod ciężką odpowiedzialność podpadającego zadania, które ciąży na naszych barkach, abyśmy mogli liczyć pod każdym warunkiem na zgodę i poparcie krajów, których jesteście panowie reprezentantami". To przemówienie przyjęto żywemi oklaskami.

Prezydent deleg. p. Smolka przemówił na zakończenie, jak następuje: „Delegacya może ze spokojem, a nawet z zadowoleniem spoglądać na swe właśnie zakończone czynności. Pomimo dotkliwych ciężarów podatkowych delegacya nie mogła się zdecydować na wykreślenie choćby jednej przez wspólny rząd postawionej pozycyi, ani nawet na jej zmniejszenie. Mimo to może na przebieg swych czynności spoglądać z zadowoleniem, gdyż zadanie delegacyi nie polega bynajmniej na tem, aby coś z pozycyj żądanych utargować, lecz powinna ona udzielić monarchii tego, co po sumiennem zbadaniu uzna za minimum koniecznej potrzeby, aby interes państwa był należycie strzeżony, a stanowisko monarchii nie było narażone na żadną szkodę.

„Do tego uwzględniania potrzeb monarchii, nie dających się uniknąć, należy odnieść ten szczególny i rzadki wynik, iż ani jednej pozycyi nie zmniejszono. Sprawiedliwość wymaga tego, aby skonstatować, że bardzo znaczna część tego wyniku należy się rządowi wspólnemu, gdyż ten starał się o to, aby wymagania sprowadzić do najskromniejszej miary i na pytania stawiane dawać uspakajające wyjaśnienia. Jestem zupełnie przekonany, iż Panowie zgodzicie się ze mną, jeżeli wys. rządowi wyrazimy nasze uznanie i podziękowanie. (Oklaski). W uchwałach delegacyi, i to nietylko w komisyach, ale i na pełnem posiedzeniu — objawiała się prawdziwie rzadka jednomyślność, nietylko w tem, co się odnosi do samego budżetu, lecz — co ważniejsza, i do roztrząsań politycznych. Taki objaw i to w czasie, który daje powód do poważnych obaw, nie da się ocenić dość wysoko, a z pewnością przyczyni się do podniesienia i wzmocnienia powagi i stanowiska monarchii; ten objaw świadczy o tem, że narody Austro-Węgier bez różnicy stronnictw zdecydowane są stanąć jak jeden mąż w obronie żywotnych interesów monarchi i nietkniętego jej stanowiska (oklaski), — jako jeden mąż, który nie dwie lub trzy dusze posiada, lecz tylko jedną, ożywiającą całą ludność monarchii. (Oklaski).

„Przekonanie nasze wiernie spełnionego obowiązku podnosi się w nas jeszcze wyżej, skoro dostało się nam w udziale wdzięczne uznanie naszego cesarza. — Zamykam tę sesyę okrzykiem: Nasz cesarz i król niech żyje!"

Zgromadzenie powtórzyło ten okrzyk po trzykroć. Wreszcie hr. Falkenhayn podziękował przewodniczącemu za oględne kierowanie naradami i na tem skończyły się czynności sesyi tegorocznej.

Delegacya węgierska ma dziś zakończyć swoje czynności. Na wczorajszem pełnem posiedzeniu uchwalono w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa spraw zagranicznych, skonstantowano zgodność uchwał obu delegacyj, zgodzono się na rezolucye, uchwalone w delegacyi austryackiej i przygotowano wszystko do ostatecznego zakończenia czynności.

---

Podczas przyjęcia prezydyum parlamentu niemieckiego podniósł cesarz Wilhelm konieczność przyjęcia ustawy wojskowej, która, jak się wyraził, leży mu na sercu. W obec powiększenia armii w Rosyi i we Francyi, o czem minister wojny w parlamencie mówić będzie i poda do wiadomości Izby zdumiewające wnioski, jest rzeczą niezbędną, aby Niemcy dotrzymały kroku. Parlamenty innych krajów, — mówił cesarz, — poniosły wszelkie ofiary w interesie bezpieczeństwa państw. Cesarz zapewniał, iż stosunki z mocarstwami zagranicznemi są najlepsze i dla tego stanowczo wierzyć należy w utrzymanie pokoju. *N. Al. Ztg.* stwierdza pokojowy charakter sytuacyi. Jeżeli tak jest, to pocóż wywierać taki gwałtowny nacisk na powiększenie armii niemieckiej. Za najważniejszy objaw dnia uważa dalej organ kanclerski mowę hrabiego Andrassy'ego, którego przedstawienie stosunku Austryi do Rosyi, musi pozyskać sobie sympatyę mocarstw, bezpośrednio nie mających interesu na Wschodzie.

W parlamencie niemieckim rozpoczęła się w poniedziałek generalna rozprawa nad budżetem, znaczny wykazującym deficyt. Obrady będą bardzo ożywione, zwłaszcza że ekonomiczne położenie Niemiec jest bardzo smutne.

---

*Nowoje Wremia* i *Nowosti* mówią, że dla Rosyi jest dostatecznem, gdy polityka Francyi stanowi przeciwwagę podstępnej polityki innych mocarstw. W chwili stanowczej solidarność Francyi z Rosyą konkretniejsze przybierze formy.

---

W francuskiej izbie deputowanych ciągnęły się dalej w dniu onegdajszym rozprawy budżetowe. Przy pozycyi żądającej kredytu 30 milionów franków dla protektoratu w Tonkinie oświadczył Freycinet, że żądany kredyt zniknie powoli zupełnie z budżetu, bo już i tak należy się spodziewać zmniejszenia się go rocznie o 5 milionów z powodu wzrastania dochodów z Tonkinu. — O ewakuacyi Tonkinu mowy być nie może. Przy tych słowach zaapelował Freycinet do patryotyzmu izby i wezwał ją do jednogłośnego uchwalenia odnośnej pozycyi. Słowa te przyjęła izba oklaskami i uchwaliła żądany kredyt 278 głosami przeciw 249.

Wywody ministra Freycineta, o których wczoraj pisaliśmy, zrobiły bardzo dobre wrażenie we Francyi i cała republikańska oraz radykalna prasa począwszy od *Journal des Débats* a skończywszy na *Justice* pochwala program polityki zagranicznej p. Freycineta, uważając go za najwłaściwszy w obecnem położeniu Francyi.

*St. James Gazette* wyraża przekonanie, iż Francya zdecydowała się zaproponować konferencyę europejską, celem rozstrzygnięcia kwestyi kanału suezkiego.

---

*Politische Correspondenz* w liście z Konstantynopola zapewnia, że uzbrojenia tureckie trwają ciągle i przybierają coraz większe rozmiary. Do Adryanopola wysyłane są wojska bez przerwy. Nad fortyfikacyą cieśniny dardanelskiej pracują gorliwie inżynierowie tureccy pod kierunkiem niemieckiego generała Rüstowa paszy. Sułtan kieruje osobiście planem uzbrojenia kraju tak dalece, że do zmiany stanowiska jednej armaty potrzebnem jest osobne *irade* sułtańskie. Krąży pogłoska, że toczą się układy o zawarcie przymierza grecko-tureckiego, któremu utorował drogę bawiący w Konstantynopolu Chamberlain.

---

Do *Revue de l'Orient* donoszą z Belgradu: „Udało się tutaj wpaść na trop wielkiego spisku na życie króla Milana, którego nici sięgają do Antivari i Cetynii. Dwa tajne związki w Cetynii zamierzały uwięzić króla podczas polowania w Brania. Władze belgradzkie dowiedziawszy się o tem uwiadomiły króla, który w skutek tego zamiast w sobotę powrócił już we wtorek do Belgradu. Śledztwo w toku. Nic jednak bliżej nie wiadomo, gdyż rzecz cała trzymaną jest w tajemnicy. Zarówno w Serbii jak i w południowych Węgrzech istnieje liczne grono sprzysiężonych

---

Z pewną troską spoglądają w Londynie na wzrastające trudności na granicy afgańskiej, gdyż agitacya rosyjska przybiera coraz większe rozmiary, a dzienniki rosyjskie wprost grożą starciem. *Daily News* powiadają, że postępy Rosyi w Azyi daleko bardziej są niepokojącemi dla Anglii aniżeli kwestya bułgarska. W Londynie mniemają, że rząd angielski zaprosi rząd rosyjski do równoczesnego porozumienia się w sprawie afgańskiej i bułgarskiej.

## Kronika.

*Kraków, 1 grudnia.*

**W Kościele OO. Marków** staraniem młodzieży akademickiej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne za poległych w walce 1831 roku.

**Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej** załatwione być mają s rawy, zamieszczone na porządku dziennym posiedzeń z dn. 4 i 25 listopada, a oprócz nich wniosek sekcyi skarbowej, opiewający: „Dozwolone przez Radę miejską, sekcye, lub komisye, dalsze kredyta do wysokości 27.000 złr. mają być pokryte spodziewaną nadwyżką dochodu z r. 1886", dalej udzielenie przyjęcia do gminy itd.

**Dla ubogich** miasta Krakowa ofiarował hr. Artur Potocki 1000 cetnarów węgla z kopalni swojej w Sierszy. Magistrat uchwalił podziękowanie dla ofiarodawcy, oraz postanowił odnieść się do zarządu kopalń z prośbą, aby trzy wagony węgli dostawione zostały przed świętami na 15 b. m., zaś dwa w styczniu. Węgiel rozdany będzie ubogiej ludności poleconej przez komisarzy obwodowych pod dozorem radców miejskich. Jednocześnie postanowił magistrat urządzić rozdawanie węgli z fundacyi Wechslera.

**Nowy starosta** Kazimierz hr. Borkowski przybył dziś do Krakowa i objął urzędowanie.

**Z Uniwersytetu** P. Ludwik Gruder, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

**Z „Sokoła"**. P. Antoni Durski, najwięcej ceniony nauczyciel racyonalnej gimnastyki, naczelny nauczyciel wzorowo prowadzonego lwowskiego „Sokoła", przybył dziś do Krakowa, zaproszony przez Wydział krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego aby przez miesiąc przewodniczył lekcyom członków i ostatecznie zorganizował grono nauczycieli. Dziś wieczorem o pół do siódmej zbierają się członkowie dla powitania miłego gościa.

**P. Stanisław Mirecki**, muzyk znany zaszczytnie szerokim kołem naszego miasta, uczeń niegdyś Lamparti'ego, obejmuje naukę śpiewu solowego w tutejszem Towarzystwie muzycznem. Wpisy w kancelaryi Towarzystwa już się odbywają.

**Z Muzeum Narodowego**. Zmarły A. H Kirkor nie zapomniał przed śmiercią o Muzeum Narodowem. Za życia jeszcze przekazał wszystkie pamiątki w obrazach i drobnych rzeźbach miniaturowych, sztychach i litografiach, tyczących się osób i miejscowości litewskich, dla Muzeum Narodowego. Są to po większej części prace artystów wileńskich jak Dmochowski, Śledziński, Prusiecki rzeźbiarz, Jan Ostrowski i t. p. Piękny portet olejny samego Kirkora dostał się też do Muzeum.

W innych okolicznościach niewątpliwie cenne te pamiątki przeszłyby na własność muzeum wileńskiego, którego zmarły był jednym z organizatorów — obecnie będą one łącznikiem między zdezorganizowanem zawzięt ścią polityczną muzeum wileńskiem a świeżo powstałą w Krakowie instytucyą ogólno narodową.

**Z komitetu opieki nad weteranami**. Sprawozdanie z miesiąca listopada 1886. 50 centów miesięcznie p. Zieliński z Rzeszowa. Po 1 złr. ks. St. Gajewski, ks. Jan Pilch, ks. W. Młyniec, ks. Szałaśny, dr. Ferdynand Zakrzewski, p. Robert Han, K. F. Po 2 złr. prof L. Swierz, p. M. Spałek, p. Karol Bartoszewski, M. D. Julian Studnicki, ks. Grabowski, Karol baron Brunicki, ks. Franciszek Jaworski, p. Józef Falter p. St. Chełmicki, p. Edmund Klemensiewicz, p. Jul. Chwista, p. Karol Jędrzejowski, p. Mayer, p. Kazimierz Zbyszewski, wszyscy rocznie. Ze skarbonki w składzie pierników p. Czyńskiego 2 złr 2 ct. Po 3 złr. B. K. p. Mieczysław Marynowski, p. inżynier Katerle, p. Andrzej Łopaki, p. M. Bóbr, p. Bolesław Noskowski, wszyscy rocznie. Po 5 złr. Ks. hr. Jul. Drohojowski, ks. kanonik Drozdziewicz, ks. kanonik Fox, p. Kazimierz Denker, ks. kanonik Czaszyński, p. Michał Najmski, p. Stanisław Chrząszczewski, p. Jadwiga Biechońska, p. Ignacy Pieniążek, p. W. Chrzanowski, dr Antoni Serafiński, prezes Klucki, br. Herman Czecz, wszyscy rocznie. 5 złr. 50 ct. p. Bronisław Nowiński. Po 10 złr. P. Henryk Janko, p. Ignacy Żółtowski, p. Władysław Fibich, S. G., p. Saryusz hr. Józef Szembek, dr. Aleksander Sękowski z dewizą w świetną rocznicę 29 listopada, wszyscy rocznie. Po 20 złr. P. Götz z Okocima, hr. Józef Męciński, L. S., wszyscy rocznie. 25 złr. p. Aleksander Szafrański. Legat ś. p. Franciszka Wacława Popiela 1000 złr.

Razem dochodu było w listopadzie 1886 roku 1293 złr. 2 ct.

Rozchody. Rozdano między weteranów 84 złr. i na niezbędne potrzeby: pokoju wynajęcie na biuro, portorya, usługa 843 złr. 30 ct. Należytość skarbowa od zapisu, depozytowe, stempel 106 złr. 58 ct. Razem 949 złr. 88 ct.

Pozostaje na pokrycie niedoborów z ubiegłych miesięcy 343 złr. 14 ct.

*Ksawery Konopka.*

**Z teatru**. Na wczorajszem drugiem przedstawieniu „Chamillaca" Feuilleta teatr był przepełniony tak, iż zdawało się, że więcej jeszcze osób przybyło aniżeli w sobotę, gdy po raz pierwszy grano tę sztukę. Grę artystów hojnie nagradzała publiczność oklaskami, a osoby od lat dwudziestu znające doskonale teatr krakowski, zapewniają, iż podobnie pięknej, z prawdziwym smakiem urządzonej kosztownej wystawy nie widziano u nas nigdy. „Chamillac" jutro we czwartek grany będzie poraz trzeci a zapewne wiele jeszcze razy ściągnie publiczność umiejącą ocenić tak sztukę jak i staranność dyrekcyi.

W sobotę po raz pierwszy odegraną zostanie nowa komedya pp. Blizińskiego i Sarneckiego p. t.: „Lekkoduch".

**Na fundusz obrony narodowej** w Poznańskiem przesłało do naszej Redakcyi Stow. „Ognisko" w Wiedniu 10 złr. z następującem pismem:

W przekonaniu, że wobec walki na śmierć i życie, którą wypowiedziały nam obce miliony, z naszej strony żadnym groszem gardzić nie wolno, urządziliśmy przy sposobności wieczorku Mickiewiczowskiego w naszem kółku składkę na fundusz narodowy, przy której zebraliśmy skromną sumę 10 złr. Na żądanie kolegów udaję się do Szan. Red. z prośbą, aby załączoną kwotę do odpowiedniego komitetu łaskawie odesłać zechciała. Za Wydział „Ogniska" w Wiedniu *W. Wolski*, obecnie prezes.

**Policya lwowska** niebywałą dotąd opieką otoczyła wieczorki listopadowe, urządzane w tamtejszych stowarzyszeniach rękodzielniczych „Gwieździe" i „Skale". Sprawozdawca *Kuryera Lwowskiego* o wieczorkach tych pisze: „Wieczorek w „Gwieździe", urządzony ku uczczeniu rocznicy listopadowego powstania i zgonu Mickiewicza, wypadł dzięki zapobiegliwości naszych władz nie tak, jak to rozdany gościom program zapowiadał. Policya wykreśliła z programu chorał „Z dymem pożarów", — a przed samem rozpoczęciem wieczoru zabronił komisarz inspekcyjny odśpiewania pieśni Buszczyńskiego „Do pracy", w której jest ustęp o całej niepodzielnej Polsce, oraz deklamacyi. Wieczorek zagaił p. Zimmerman odczytaniem reskryptu c. k. dyrekcyi policyi, zabraniającej zagajenia mową wstępną, poczem chór „Gwiazdy" odśpiewał prześliczną pieśń Filaretów Stehlego. Z kolei p. Steinberger odegrał z akompaniamentem fortepianu Beriota 7 koncert na skrzypce i Wieniawskiego „Dudziarza"; zaś pani Popielowa, znana była śpiewaczka ruskiej sceny, odśpiewała dwukrotnie „Serenadę" z opery „Stradella". Część muzykalno-wokalną zakończył znowu chór „Gwiazdy" odśpiewaniem pieśni „A gdzież?" Na zakończenie sędziwy weteran p. Darowski przemówił kilka ciepłych serdecznych słów do zgromadzonej braci robotniczej i przytoczył kilka epizodów z tytanicznej walki za wolność.

„Jakkolwiek panowała wielka podniosłość ducha, to jednak czuć było pewną konsternacyę z powodu niebywałych dotychczas zarządzeń władz bezpieczeństwa. Sala była zapełniona po brzegi.

„W „Skale" zebranie zagaił ks. Stopczyński, odczyt miał p. Widman, deklamował zaś p. Szeremeta. W części muzykalnej wzięli udział pp. Tyberg i Slawiczek, a chór Towarzystwa odśpiewał kilka patryotycznych pieśni. Obecny na tym wieczorku komisarz policyi nie dozwolił odśpiewania pieśni „Z dymem pożarów".

**W Brzesku** w nocy na 27 listopada włamali się nieznani złoczyńcy do lokalności urzędu podatkowego i zabrali żelazną kasę podręczną, w której znajdowało się przeszło 70 złr datków kościelnych konkurencyjnych i trzy losy węg. Czerwonego Krzyża, te ostatnie własność poborcy i kontrolora podatkowego. Nie ulega wątpliwości, że sprawców było przynajmniej trzech, gdyż wyłamali oni silne drzwi żelazne i 5 drzwi zwykłych. Kasę rozbitą i zupełnie wypróżnioną znaleziono o kilkaset kroków w polu. Dwie kasy żelazne główne, które znajdują się w osobnym pokoju, były nietknięte wcale. Śledztwo jest w toku.

**W Wadowicach** w poniedziałek 6 b. m. w sali „Czytelni" odbędzie się wieczór Mickiewiczowski, muzykalno-deklamacyjny w połączeniu z odczytem p. Michała Zmigrodzkiego p. t.: „Mickiewicz, jako poeta miłości". Cały dochód z wieczoru przeznaczony jest na zakupno odzieży zimowej dla ubogiej dziatwy szkolnej.

**W Kętach** dnia 29 listopada odbyło się solenne nabożeństwo żałobne za poległych wojowników polskich z r. 1830—1831. Po odtrąceniu kosztów nabożeństwa, z publicznych składek miejscowych pozostałe 22 złr. 43 ct. odesłano do komitetu opieki nad weteranami do Krakowa.

**Nowy Sącz**, 29 listopada. Sam dzień, w którym kreślę tych słów kilka, jako pamiętny rocznicą powstania, nastraja nas smętnie, to też nie dziw, że nic wesołego donieść wam nie mogę. Uśpieni letargiem na wszystko, co tylko o strunę narodową potrąca, pędzimy w Nowym Sączu życie bierne, ściśle realne, a co gorsza z dnia na dzień się ograniczając, nie pomni na to, co minęło i nie troszcząc się wiele o to, co ma nastąpić, a podczas kiedy w te dni końcowe listopada w każdym niemal zakątku ziem polskich jednoczą się bracia i wspomnieniem acz smutnem, lecz iście narodowem starają się wzmacniać na duchu, — nasze „Kasyno powszechne" obrało sobie dzień 27 listopada, aby za cały rok do woli się wyhasać!

Dawniej nahajki caratu spędzały towarzystwo, aby bale „Katarzyny" umożliwić, dzisiaj! — synowie tej samej ziemi wybierają dzień wspomnieniami dla kraju tak smutny, aby w tym dniu właśnie wesołość swą zamanifestować!

Stary Sącz zdaje się pod tym względem innego być zdania, bo podczas kiedy tutaj pod względem narodowości taka panuje apatya, czcigodni obywatele Starego Sącza w przykrzejszych o wiele warunkach, postarali się o urządzenie wieczorku ku uczczeniu pamięci naszego nieśmiertelnego Adama, to te wszyscy dobrze myślący obywatele z okolicy i z N

wego Sącza pospieszyli d. 29 listopada do Starego Sącza, aby tam uczcić wspólnie pamięć wieszcza narodu polskiego.

Przykro zaiste, że w mieście tak znaczuem, gdzie niegdyś Jagiellony siedzibę swą naznaczyli, że w tym Nowym Sączu, gdzie także poważne grono inteligencyi zamieszkuje, gdzie istnieje „kasyno powszechne" i „czytelnia miejska" i tyle kółek towarzyskich prywatnych się mieści, zmuszeni jesteśmy odprawiać pielgrzymki do miast sąsiednich, chcąc się pokrzepić serdecznem słowem braterskiem i uświęcić pamiątkę narodową!

**Zapiski policyjne.** Wczoraj wieczorem straż policyjna wykonała obławę za osobami nie mającemi żadnego zatrudnienia ani utrzymania, oraz prowadzącemi życie niemoralne. Z przyaresztowanych w liczbie 74 oddano sądom do ukarania osób 35, do magistratu odesłano 12, dotkniętych chorobami zaraźliwemi oddano do szpitala na kuracyę 3 osoby.

**Zmarli.** W Petersburgu zmarł przed kilku dniami hrabia Adolf Olizar. Pisywał on pod pseudonimem Woronkowicza do wydawnictw peryodycznych i był stałym współpracownikiem *Kuryera Wileńskiego.*

W Genui zmarł Tadeusz Skrzynecki, jeden z wybitniejszych techników włoskich, znany jako Taddeo Polone. Zmarły zapisał 100.000 lirów na stypendya dla techników Polaków, kształcących się we Włoszech.

W Karyntyi w mieście Welden zmarł w 38 roku życia Wacław Kurmanowicz, budowniczy, rodem ze Szczebrzyszyna, głośny z powodu zwrócenia uwagi na wadliwą budowę pałacu sprawiedliwości w Brukselli.

**Z Królestwa Polskiego.** Korespondent *Kaliszanina* z łęczyckiego notuje nader pocieszające fakta z walki tamtejszych włościan z ludnością napływową niemiecką. Od lat kilku walka ta trwa nieprzerwanie, a dziś rezultatem jej jest przejście licznych folwarków, zamieszkałych do niedawna przez kolonistów niemieckich, w ręce włościan. Tak np. folwark Błonie i Mikołajewo, przed dziesięciu laty należące w połowie do Niemców, dziś liczą zaledwie kilku osadników niemieckich. Godną zanotowania rzeczą jest również zamożność włościan łęczyckich. Oto z urzędowych danych można się przekonać o przejściu drogą parcelacyi 20.000 morgów z obszarów dworskich w ręce włościan. Ceny, jakie dają włościanie za ziemię, są często nader wysokie. Obecnie np. traktują oni o nabycie ośmiowłókowego majątku w okolicy Łęczycy, ofiarując po rs. 5.000 za włókę.

---

**Mianowania.** Ks. kanonik Józef Leśny, proboszcz w Tarnowie, mianowany dziekanem tamtejszej kapituły.

---

### Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek, d. 2 grudnia: Po raz trzeci: „Chamillac", komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

W sobotę, d. 4 grudnia: Po raz pierwszy: „Lekkoduch", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

W niedzielę: „Paryżanin", komedya w 3 aktach Goudinet'a.

---

## TEATR.

*„Chamillac", sztuka Oktawiusza Feuillet.*

Kierownik naszej sceny, który, jak się zdaje, jest zwolennikiem lekkiego repertuarzu, wypełniwszy dwie premiery z rzędu dwoma farsami, jedną zabawną francuską, drugą dość śmieszną polską, zechciał nareszcie dać poznać publiczności dzieło, którego przeznaczeniem nie jest bawić i do pustego drażnić śmiechu, ale które ma widza uwagę wprowadzić w koło interesów idealnych i ożywić w słuchaczu uczucia bardziej szlachetne, wrastające w jego umysł i utrwalające się w nim pod formą wyobrażeń czy pojęć. Mniej wzrok, więcej słuch i myśl syci to dzieło; ale i samą chęć patrzenia zaspakaja przedstawienie jego na naszej scenie dzięki chwalebnym staraniom dyrekcyi, która nie szczędziła kosztów i zachodów na niezwykle bogate, wykwintne i nader malownicze udekorowanie i ubranie sceny.

Przeciwko nowemu utworowi Feuilleta wiele da się powiedzieć; wiele też już przeciw niemu powiedziano i napisano. Czego wyrazem ma być „Chamillac", w czem leżał zamiar i myśl przewodnia jego twórcy — autora, który godłu „sztuka dla sztuki" dotychczas nie hołdował — tego, rozpatrzywszy się sumienniej w ostatnim dramacie autora „Dwóch światów" stanowczo wykazać niepodobna. Mimo to, sztuka ta wysoce interesuje i głęboko sprawia wrażenie, a jeżeli brak jej wyraźnego zarysu, to dlatego, że Feuillet trzymał się tu więcej jak zawsze ostrożnej metody niedopowiadania, która jak mówi Wł. Bogusławski, zjednała mu może sławę głębokiego pisarza.

Nazwa dramatu jest nazwiskiem jego bohatera. Czem jest ów bohater, dowiadujemy się dopiero na kilka minut przed zapadnięciem zasłony ostatniego aktu; a gdy to już raz wiemy, nie pozostaje w dramacie nic, coby nadal uwagę naszą skupić mogło. Przez cały ciąg sztuki jest Chamillac pustym świstkiem papieru. W końcu odczytujemy na nim kilka słów przykrych a znaczących. Gdy słowa te wyjdą raz po za obręb teatru, powodzenie sztuki jest straconem, a co najmniej cała moc jej intrygi jest rozbitą. Powstaje zatem tendencya, w której, jak mówiliśmy, nie ma nic stanowczego — tylko chyba tendencya i wytworna faktura sceniczna, gdyż jako komedya charakterów „Chamillac" nie mógłby wytrzymać krytyki. Pogląd na tendencyę sztuki i na jej charaktery dać nam może rozpatrzenie się w przebiegu jej treści.

Zamożny światowiec Chamillac jest ekscentrycznym filantropem, roztaczającym swą opiekę nad wyrzutkami społeczeństwa, formującym swój personal służbowy z przestępców i galerników, przyrzekającym wreszcie byłej baletnicy, która się w tańcu życia potknęła i moralnie upadła, że ją pojmie za żonę, jeżeli w przeciągu lat trzech nauczy się uczciwości i ortografii. Trzy lata mijają a Chamillac nie ma powodu cofać słowa danego biednej i pierwotnem uczuciem ślepej wdzięczności przywiązanej do niego dziewczynie. Niespodziewanie rodzi się w duszy Zofii Ledien uzasadniona obawa, że jej Chamillac kocha inną kobietę — ze świata.

Zofia widzi jednak mylnie rywalkę swą w żonie deputowanego de la Bartherie nieznośnego pyszałka i świętoszka, której gotowych względów Chamillac nawet nie spostrzega, zajęty i zakochany cicho młodą wdową de Tryas, kobietą niby sercową, egzaltowaną i nieuznającą światowych konwenansów. Ta pani de Tryas w ekscentryczności swojej podała raz rękę Zofii Ledien na balu, gdy wszystkie kobiety się od niej odwracały, jako od panny awanturniczego życia. — Zofia ją poważa, a zapewniona przez Chamillaca, że nie pała miłością do pani de la Bartherie, nie wybucha bynajmniej zazdrością, gdy pani de Tryas zjawia się o północy sama u jej wybawcy i narzeczonego. Panią de Tryas sprowadza rozpacz brata, który przegrał do Chamillaca znaczną sumę w karty i który zagrożonym jest przez tegoż afiszowaniem w klubie. Z nocnej tej wizyty wynika pojedynek między Chamillakiem a panem d'Illiers, narzeczonym młodej wdowy i wzorem rozsądku i zacności, Chamillac bowiem nie chce wyjawić mu mimo prośby pani de Tryas, przyczyny nocnego ich spotkania, owszem wyznaje, że ubóstwia narzeczoną d'Illiersa, narażając ją przez to na jego zerwanie i potępienie ogólne.

Chamillac jest ranny. Pani de Tryas zdradza się, że go kocha. Ojciec każe jej się wyrzec tej miłości, mówiąc, że zna pewną tajemnicę Chamillaca, dla której ona i on poświęcić muszą swe uczucie, a którą sam Chamillac tylko odsłonić jej może...

Tajemnicę tę odsłonimy dopiero jutro, chcąc poświęcić jej więcej miejsca. Jutro odsłonioną będzie ona także po raz ostatni — w teatrze.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowa powieść niestrudzonego T. T. Jeża, (drukowana niedawno w naszym feletonie) osnuta na dziejach pobratymczej Kroacyi pod tytułem: „Lat temu dwieście", wyszła nakładem Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

— Dr. A. Głuziński i dr. W. Jaworski, docenci uniwersytetu krakowskiego, znani z prac swoich w kraju i za granicą, ogłosili w języku niemieckim nowe prace badawcze, — które poprzednio *Przegląd Lekarski* zamieszczał. Dr. Głuziński w *Arch. f. Klin. Med.* ogłosił rozprawę pod tytułem *Über den Einfluss des Alkohols auf die Function des menschlichen Magens*, dr. Jaworski zaś ogłosił pracę swą w *Wien. med. Woch* pod tytułem *Über Wirkung, therapeutischen Werth und Gebrauch des neuen Karlsbader Quellsalzes.* — Rozprawy te wyszły w osobnych odbiciach.

— Andriolli, znakomity polski rysownik, coraz większego dobija się uznania za granicą. Obecnie dostarczył dziesięć wielkich kompozycyj do nowego tłomaczenia francuskiego „Romea i Julii" Shakespeara. Przekładu wierszem dokonał Daffry de la Monnoie, drzeworyty wedle naszego ziomka wykonane przez J. Huyot. Kosztowne dzieło wyszło nakładem wydawnictwa Firmin-Didot.

— Reichan, młody artysta polski, Lwowianin, dzierżący już paletę w trzeciem pokoleniu, bawiąc obecnie we Francyi, dostarczył dziewięć kompozycyj rysunkowych do powieści panny Maréchal pod tytułem „L'hôtel Woronzoff", drukowanej w Bibliotece ilustrowanej *des mères de famille.*

— Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Mroczkowskiego „Wodospad z Tatr w Strążyskach" i Hakowskiego „Stańczyk", figura z gipsu.

## Dział ekonomiczny.

**Ankieta lwowska** w sprawie odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Włochami zbierze się na drugie plenarne posiedzenie we czwartek dn. 2 b. m. o godzinie 6 wieczór w lokalnościach Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

**Kolej Karola Ludwika.** Na posiedzeniu Rady nadzorczej dn. 27 bm. wybrano prezesem Rady dotychczasowego wiceprezesa ks. Konstantego Czartoryskiego, a drugim wiceprezesem ks. Kaliksta Ponińskiego.

**Jarmarki na konie w Krakowie.** Na prośbę, wniesioną jeszcze dn. 17 października r. 1883, namiestnictwo rozporządzeniem z dn. 20 listopada br. udzieliło miastu koncesyę na dwa doroczne jarmarki na konie, mające się rozpoczynać jeden dnia 10 marca, drugi 23 września, a trwać po pięć dni.

---

**Targ nierogacizny.** Wiedeń, dnia 30 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6306 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 5234 sztuk, z Węgier 3772.

Z powodu mniejszej ilości towaru targ był więcej ożywiony i ceny podniosły się o 1 ct.

Płacono za towar wyborowy po 37 do 38 ct., wyjątkowo po $38^1/_2$, za średni po 35 do 36, za lekki po 26 do 30, za prosięta płacono po 34 do 40 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

## Sprawa bułgarska.

Jeżeli nadanie generałowi Kaulbarsowi wielkiej wstęgi orderu Medżidje obudziło w Europie podejrzenie, że Porta ulega znowu wpływom rosyjskim, to wczorajszy telegram z Sofii, donoszący o nocie, w której Turcya żąda zatrzymania delegatów wysłanych do dworów zagranicznych, popiera jeszcze to przypuszczenie. W niedzielę wieczorem, gdy deputacya złożona z trzech członków miała już opuścić Sofię, nadeszła od Gadbana paszy nota, w której Porta nalega usilnie na rząd bułgarski, ażeby nie wysyłał deputacyi, gdyż Turcya załatwi w połączeniu z Rosyą sprawę następstwa tronu i przeprowadzi u dworów zagranicznych całą potrzebną akcyę. Gadban pasza porozumiewał się nadto ustnie z członkami rządu i przedstawił im w stanowczy sposób życzenie Porty i Rosyi. Regencya nie zmieniła jednak postanowienia. Jest ona przekonaną, że deputacya dozna wszędzie jak najlepszego przyjęcia, konstytucya bułgarska nie pozwala zresztą regencyi zmieniać uchwał Sobrania, ponieważ zaś Sobranie postanowiło wysłać deputacyę, przeto niewykonanie woli narodu byłoby w tym wypadku krokiem niekonstytucyjnym. W tym też duchu odpowiedziała regencya na notę Porty, a odmowną odpowiedź osłodzono uwagą, iż deputacya, przedstawiwszy gabinetom europejskim położenie kraju w prawdziwem świetle, ułatwi rządowi tureckiemu rolę pośrednika.

Ta wymiana not dyplomatycznych musi wpłynąć do pewnego stopnia na stanowisko, jakie Turcya zajmuje obecnie wobec mocarstw. Jeszcze w ciągu ostatnich miesięcy słyszeliśmy z ust kilku mężów stanu, że utrzymanie całości państwa ottomańskiego wchodzi w zakres ich programu. Było to w czasie, gdy głęboka tajemnica osłaniała właściwe zamiary Porty a pobyt p. White w Konstantynopolu zdawał się być zapowiedzią ściślejszego przymierza między Turcyą i Anglią. Teraz dopiero wypowiedziała Porta otwarcie, że myśli postępować zgodnie z Rosyą, i że nie życzy sobie, ażeby sprawa kandydatury do tronu została rozstrzygniętą przez bezpośrednie porozumienie się Bułgarów z zachodniemi mocarstwami.

Jestto w każdym razie zwrot nader korzystny dla Rosyi. Na odwrót jednak pozbawia się przez to Porta poparcia mocarstw. Im mniej daje Turcya rękojmi, że Europa może w danym razie liczyć na jej pomoc, tem obojętniejszemi będą jej dalsze losy dla państw zachodnich.

Od chwili nadejścia telegramu *Agencyi Havasa*, który nam donosi, że mocarstwa przyjęły życzliwie myśl rewizyi statutu rumelijskiego, nie mamy o tym przedmiocie żadnych dalszych doniesień. Według poprzednich wiadomości inicyatywa w tym względzie wyszła od rządu austryackiego.

Dzienniki peszteńskie otrzymały wczoraj dwie depesze z Bułgaryi, z których nie można jednak nabrać dokładnego pojęcia o wewnętrznem położeniu tego kraju. Do *Pester Lloyda* donoszą, że w poniedziałek odbyły się dwa posiedzenia rady ministrów. Przedmiotem narad były rozsiewane przez stronników Rosyi pogłoski, że Turcya zamierza wysłać do Rumelii swe wojsko, a na czele kraju postawić komisarza rosyjskiego. Komisarzem tym miał być ks. Kantakuzen, ostatni rosyjski minister wojny w Bułgaryi. — Wskutek tych narad deputacya do mocarstw nie wyjechała w poniedziałek z Bułgaryi.

Drugi dziennik peszteński *Revue de l'Orient* dowiaduje się, że po wyjeździe gen. Kaulbarsa starał się rząd bułgarski o nawiązanie przyjaźniejszych stosunków z Rosyą. Projekt ten dałby się uskutecznić przez połączenie wszystkich stronnictw i obsadzenie posad w gabinecie i regencyi członkami wszystkich partyj. Reprezentanci obcych mocarstw mieli się życzliwie wyrazić o tym projekcie.

Do *Pol. Corr.* piszą z Petersburga: „Opozycya Bułgarów przeciw kandydaturze ks. Mingrelskiego zmieniła sytuacyę zupełnie. Za przewlekanie sprawy bułgarskiej zwalano dotychczas odpowiedzialność na Rosyę, a dyplomacya europejska nalegała w Petersburgu na rząd rosyjski, ażeby zamianował kandydata, zapewniając, że każdy kandydat, z wyjątkiem księcia Czarnogórskiego lub ks. Karageorgewicza, zostanie przychylnie przyjętym. Rząd rosyjski uległ naleganiom. Mocarstwa europejskie nie odpowiedziały Rosyi odmownie, a Wielka Brytania dała wymijającą odpowiedź, że przedewszystkiem należy wysłuchać życzeń narodu bułgarskiego. Widać z tego, że Anglia zachęca Bułgarów do oporu, a być może, że jest to mina podłożona przez Europę przeciw Rosyi. Ponieważ gabinet rosyjski ma tylko pokojowe cele i nie zamierza narażać się dla spraw bułgarskich, przeto postanowił on pozostać na stanowisku bezstronnego obserwatora i założyć jedynie weto na wypadek, gdyby bułgarscy i europejscy przeciwnicy Rosyi postanowili coś niezgodnego z interesami rosyjskiemi lub z godnością rosyjskiego narodu. Już z tych powodów musiała Rosya odwołać swych agentów z Bułgaryi, gdyż mogli oni zaangażować tam zbytecznie politykę rosyjską".

---

*(Telegramy „Nowej Reformy".)*

**Sofia**, 1 grudnia. Minister skarbu Geszow podał się do dymisyi. Radosławow objął tymczasowo tekę.

Deputacya, złożona z Stoiłowa, Grekowa i Kalczewa, przeznaczona do mocarstw, ma odjechać dziś. Grekow, wstrzymany chwilowo słabością, uda się w podróż w jak najkrótszym czasie.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 1 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 28 listopada, zwołujący Sejmy krajowe na dzień 9 grudnia.

**Wiedeń**, 1 grudnia. Rada zawiadowcza Länderbanku zezwoliła dziś na układy, które zawarto w czasie rokowań z niemiecką i francuską grupą wielkich akcyonaryuszów w Paryżu, — a następnie w ostatnich dniach w Wiedniu. Skutkiem tego postanowiono zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 10 stycznia. Na tem zgromadzeniu odbędzie się uzupełnienie rady zawiadowczej aż do najwyższej statutami dozwolonej liczby. Prawdopodobnie oprócz dalszych członków austryackich wejdą do rady zawiadowczej dwaj reprezentanci francuskiej, a trzej niemieckiej grupy akcyonaryuszów. Wyznaczenie kandydatów na członków austryackich, oraz francuskich i niemieckich nastąpi dopiero podczas zgromadzenia się tych grup.

**Wiedeń**, 1 grudnia. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 wyszły następujące serye: 202, 219, 420, 792, 901, 953, 972, 1128, 1200, 1253, 1293, 1367, 1399, 1586, 1721, 1840, 2175, 2193, 2708, 2716, 2789, 2812, 2950, 3339, 3355, 3655. Główna wygrana padła na ser. 1128 nr. 25, druga na ser. 1399 nr. 64, trzecia na seryę 1293 nr. 97; po pięć tysięcy wygrały: serya 1721 nr. 66, serya 792 nr. 48; po dwa tysiące: serya 1367 nr. 13 i serya 420 nr. 91.

**Berlin**, 1 grudnia. Parlament rozpoczął wczoraj rozprawę budżetową.

**Paryż**, 1 grudnia. Izba uchwaliła kredyt dla Madagaskaru 289 głosami przeciw 100.

---

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

---

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje**

---



NADESŁANE.

**Przedzimek.**

Minął czas wiosny, jak sen miłosny,
Co duszę naszą przenika —
Pełen urody, mija wiek młody,
Gaśnie jak gwiazdka i znika!...

I lato minie, jak wdzięk dziewczynie,
Co krasi cudną jej postać —
Listki oblecą, co powab niecą
Gdy wichry poczną je chłostać!!...

Minie czas wrażeń, szału i marzeń
Co serce nasze upaja —
On już nie wróci, gdy raz porzuci,
Myśl ta do smutku nastraja!

Po dniach jesieni, słońce blask zmieni,
I gość z północy zawita —
Blada i smutna, zima okrutna,
W śmiertelny całun spowita!

A więc dziewczęta, złóżcie rączęta,
Módlcie o wiosnę i lato —
Jesień kwiat zwarzy, z listków obnaży,
Zima mu będzie zatratą!!...

(1863 1) *W. Gołębiowski.*





### Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 1 grudnia. 1886. | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Renta papierowa austryacka | 84·25 | 84·20 |
| „ 5% papierowa nieopodat. | —·— | 101·20 |
| „ srebrna | —·— | 84·85 |
| „ złota | —·— | 115·05 |
| 4% Renta złota węgierska | 105·40 | 105·33 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | —·— | 885.— |
| Akcye kredytowe austryackie | 298·20 | 297·70 |
| „ „ węgierskie | 307·75 | 307·50 |
| Londyn | —·— | 126·05 |
| Napoleondor | —·— | 9·96 |
| Lombardy | 106·— | 107·20 |
| Akcye Karola Ludwika | 197·75 | 197·20 |
| Akcye Lwowsko-Czerniowieckie | —·— | 235·— |
| Anglo-bank | 116·— | 115·75 |
| Union | 226·75 | 227·20 |
| Bankverein | 110·90 | 111·75 |
| Staatsbahn | 250·10 | 249·40 |
| Elbethalb. | 169·— | 168·75 |
| Tramway | 219·25 | 219·25 |
| Länderbank | 247·50 | 248·— |
| Alpine | 30·— | 29·10 |
| Marka | 61·80 | 61·83 |
| Rubel | 119·— | 119·— |
| Dukat | —·— | 5·93 |
| **Berlin d. 1 grudnia 1886.** | | |
| Banknoty austryackie | —·— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Rubel | —·— | —·— |
| 5% Listy zastawne Król. Polsk. | —·— | —·— |
| 4% Listy likwidacyjne | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe | —·— | 481·— |

## ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

### Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

---

| Kraków, dnia 1/12. bez bieżącego kuponu. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli | 118 25 | 119 25 |
| Marki niemieckie . „ 100 mar | 61 50 | 62 — |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 90 | 6 — |
| 20to frankówka złota | 9 92 | 10 — |
| 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100 | 102 — | 104 — |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100 | 96 50 | 97 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 25 | 105 — |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 97 [illegible] | 98 — |
| 5% Obligi komunalne . I Emis. | 100 25 | 100 75 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 96 — | 97 — |
| 4% „ „ „ „ „ . II. Ser. | 93 — | 94 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 100 15 | 100 55 |
| 6% „ „ Banku hip. | 100 75 | 101 60 |
| 5% „ „ „ „ . z prem. 10% | 103 25 | 104 50 |
| 5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat | 100 — | 100 50 |
| 5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 99 75 | 100 50 |
| 4% „ likwid. „ „ „ 100 | 93 50 | 95 — |
| **Lwów, dnia 30/11.** bez bieżącego kuponu. | | |
| Akcye Banku hipot. gal. (z dywid.) na zł. 200 | 283 — | 286 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 100 15 | 100 60 |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 100 | 96 25 | 96 75 |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100 | 97 55 | 98 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 100 10 | 100 40 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 104 50 | 105 — |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 96 75 | 97 25 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 — | 101 — |

| Warszawa, dnia 30/11. bez bieżącego kuponu. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 101 — |
| 4% Listy likwidacyjne „ „ 100 | — — | 95 — |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | — — | 99 75 |
| 5% „ „ „ II. „ „ „ 100 | — — | 99 — |
| 5% „ „ „ III. „ „ „ 100 | — — | 98 85 |
| 5% „ „ „ IV. „ „ „ 100 | — — | 98 75 |
| **Wiedeń, dnia 30/11.** OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu. | | |
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 84 25 | 84 45 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 84 90 | 85 10 |
| 4% „ „ złota „ „ „ 100 | 114 75 | 114 95 |
| 5% „ „ pap. nowa „ „ 100 | 101 — | 101 20 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 131 75 | 132 25 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 138 90 | 139 40 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 139 75 | 140 25 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | — — | — — |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | — — | — — |
| **OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.** | | |
| 4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | 105 30 | 115 45 |
| 5% „ papierowa „ „ 100 | 94 30 | 94 5 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 118 90 | 119 60 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 124 75 | 126 — |
| „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 123 75 | 124 25 |
| [illegible] Losy Cisawskie (Theiss-Reg.) „ 100 | 125 40 | 125 70 |

| OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 104 60 | 105 — |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 104 40 | 105 — |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 104 6 | 105 20 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 104 80 | 105 40 |
| **RÓŻNE INNE POŻYCZKI.** | | |
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 119 — | 119 50 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 106 — | 107 — |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 31 80 | 32 10 |
| 0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1 | 17 0 | 17 50 |
| **LISTY ZASTAWNE.** | | |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 97 75 | 98 25 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100 | 101 — | 101 25 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 103 70 | 105 20 |
| 5% „ „ „ 40-let. „ „ 100 | 100 — | 100 25 |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100 | 100 25 | 100 75 |
| 7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100 | 100 10 | 102 — |
| 6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 100 80 | 101 20 |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100 | 100 — | 101 50 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 101 75 | 102 50 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 100 30 | 100 60 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | 100 30 | 100 60 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 60 | 101 90 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 98 55 | 98 [illegible] |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 104 60 | 105 — |

| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . na 300 złr. za 100 | 101 40 | 101 80 |
| 5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100 | 116 70 | 117 10 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 100 75 | 101 — |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 101 40 | 101 90 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 83 — | 83 50 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 93 — | 93 50 |
| 4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100 | 124 — | — — |
| 5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100 | 100 30 | 100 80 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 159 75 | 160 — |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 101 — | 101 50 |
| 5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100 | 100 20 | 100 60 |
| 0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100 | 68 [illegible] | 68 75 |
| **LOSY.** | | |
| Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a. | 8 50 | 8 75 |
| Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a. | 178 50 | 179 — |
| Klary „ 40 „ m. k. | 43 25 | 44 — |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 117 — | 118 — |
| Krakowskie „ 20 „ w. a. | 18 50 | 18 90 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a. | 46 — | 47 — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 14 50 | 14 70 |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 9 50 | 9 90 |
| Rudolfa „ 10 „ w. a. | 19 — | 19 50 |
| Stanisławowskie „ 20 „ w. a. | 30 — | — — |
| 4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k. | 137 50 | 138 25 |
| 4% „ „ 50 „ w. a. | 6 50 | 69 50 |

| Ostat. dywid. | AKCYE BANKOWE. | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 zł. | 115 — | 115 50 |
| 7·— | Bankverein Wiener „ 100 „ | 108 80 | 109 20 |
| 15·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 298 — | 298 40 |
| 21·— | Kreditbank węg. allgem. „ 200 „ | 308 — | 308 50 |
| 14·50 | Laenderbank „ 200 „ | 247 75 | 248 25 |
| 42.30 | Austro-węgierskie „ 600 „ | 885 — | 887 — |
| —·— | Unionbank „ 200 „ | 226 40 | 226 80 |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny „ 200 „ | 279 — | 281 — |
| 10·— | Bank kredytowy krakowski „ 200 „ | — — | — — |
| | **AKCYE KOLEJOWE.** | | |
| 9.81 | Alföld-Fiuma na 200 zł. | 189 25 | 189 75 |
| 152.50 | Ferdynanda Północn. „ 1050 „ | 2367 — | 2370 — |
| 10·50 | Franciszka Józefa „ 200 „ | 222 50 | 223 — |
| 13·50 | Karola Ludwika „ 210 „ | 196 90 | 197 30 |
| 13·— | Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „ | 236 — | 236 [illegible] |
| 11·50 | Elżbiety „ 200 „ | 243 25 | 243 75 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie „ 200 „ | 151 75 | 152 — |
| 9·50 | Rudolfa „ 200 „ | 192 40 | 193 — |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie „ 200 „ | 187 25 | 187 75 |
| 30 fr. | Staatseisenbahn „ 200 „ | 248 20 | 248 50 |
| 7 fr. | Lombardy (Südbahn) „ 200 „ | 100 50 | 107 — |
| 21·— | Żegluga na Dunaju „ 500 „ | 381 — | 383 — |
| | **WALUTY.** | | |
| | Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 93 | 5 95 |
| | 20-to Frankówki „ „ | 9 96 | 9 97 |
| | 20-to Markówki „ „ | 12 35 | 12 37 |
| | Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 30 | 10 32 |
| | Funty szterlingi „ „ | 12 57 | 12 62 |
| | Banknoty włoskie „ „ | 49 65 | 49 70 |
| | Ruble papierowe za 100 sztuk | 118 75 | 119 — |

**Główny eksport**
# ryb marynowanych
**z okolic Naddniestrzańskich**
poleca
**handel korzenny**
***Mieczysława Lipińskiego***
**w Zaleszczykach.**

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie w dowolnej ilości w paczkach blaszanych za pobraniem.
**Za towar świeży ręczy się.**

1 klgr. **Suma** marynowanego w galarecie wraz opakowaniem 1 złr. 10 cnt.
1 klgr. **Czeczugi morskiej** bez ości w galar. wraz opak. 1 złr. 30 cnt.
PP. kupcom, odbierającym w większej ilości, stosunkowo znaczny procent. 1855 1

---

# Un français
habitué à l'éducation des enfants demande place de gouverneur dans une famille. Écrire à Mr. **Louis**, professeur, **Hôtel de l'Europe à Cracovie**. 1852 1 2

---

# OBRAZKI ŚWIĘTYCH
w największym wyborze, z najsłynniejszych fabryk,
**po umiarkowanych cenach**
poleca handel pod firmą
## H. Kretschmer
**w Krakowie** 1858 1 12
**róg Rynku i ulicy Szewskiej, l. 2.**

---

# Mały folwarczek
**w Szymbarku pod Gorlicami**
o pół mili od stacyi kolejowej jest do sprzedania. Budynki w bardzo dobrym stanie, grunta należycie obsiane 1854 1 3
Bliższa wiadomość u Wgo **Marcelego Groblewskiego w Szymbarku** poczta Gorlice, lub u pani **Kremkay w Krakowie, ulica Rajska. Nr. 6.**

---

# Lekarz
**poszukuje posady.**
**Adres: P. Lekarzowi** poczta Radłów pod Tarnowem. 1839 1 6

---

1859 1 10



## Tokarnie rozsuwalne
**przyrządy do świdrów i hebli,**
maszyny wszelkich konstrukcyj na składzie.
**Fabryka maszyn**
## E. DANIA,
**Wiedeń, X, Laxenburgerstrasse, 10.**

---

## Dr Michał Kaufmann
wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, **atonię kiszek** i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**) według najnowszej metody **Mezgera**.
Mieszka na Stradomiu pod Nrem 9, przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu. 1613 21 30

---

**Potrzebne są**
# 2 maszyny parowe
po 10—12 koni siły, z kotłami stojącymi do przewozu, choćby używane, lecz w dobrym stanie.
Wiadomość w Admin. „Nowej Reformy". 1838 4 0

---

**Wieś**, blisko Krakowa, mająca znaczne dochody stałe, do sprzedania z inwentarzami, zbiorami i t. p.
**Kamienica** z ogrodem do sprzedania.
**Fotograficzne aparata**, w dobrym stanie, tanie do sprzedania. 1842 2 4
**Rządca**, z kaucyą 2000 złr., kawaler; gorzelany, guwernerzy i t. p. do umieszczenia.
Posyła do wizy **paszporta** i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka, Nr. 30.

---

# J. & S. KESSLER
**w Bernie**
**ulica Ferdynanda, 22.**
rozsyłają za pobraniem pocztowem *)

| | zł. | ct. |
|---|---|---|
| 3 sztuki koszul kobiecych haftow. | 2 | 50 |
| 6 „ „ obszyw. ząb. | 3 | 25 |
| 3 gorsetów nocnych [illegible] | 1 | 80 |
| 3 spodnie barchanowych, suto ubranych | 3 | — |
| 6 fartuszków z oxfordu, z lurowego lnu i t. p. | 1 | 60 |
| 6 par pończoch kobiecych w wszelkich kolorach | 1 | 50 |
| 1 szt. kaftaników wełnianych dla kobiet (Jersey) w różn. kol. | 1 | 80 |
| 1 chustka zimowa z wełny angorskiej, 9/4 w różn. kol. | 1 | 50 |
| 1 koszula normalna (Dra Jägera) dla mężcz. lub kobiet | 1 | 50 |
| 1 para spodni norm. (Dra Jägera) dla mężczyzn | 1 | 50 |
| 1 wyszywana spódnica z bordurą | 1 | 80 |
| 1 ang. pled do podróży, 1½ metr. długi, 1 metr. 60 ct. szeroki | 4 | 50 |
| 1 szt. męzka [illegible], IIa zł. 1.2[illegible], Ia biała lub kolor. | [illegible] | 10 |
| 1 szt. dla robotników z oxfordu. IIa zł. 1.40, Ia | 1 | 50 |
| 3 pary gaci z barchanu albo kroles. IIa zł. 1.90, Ia | 2 | 50 |
| 6 par szkarpetek białych lub paski kolorowe | 1 | 20 |
| 3 krawatki atłasowe, szerokie lub wąskie, IIa 75 cent., Ia | 1 | 50 |
| 6 czapek zimowych z pluszu ciągł. dla mężczyzn lub chłopców | [illegible] | — |
| 1 szt. płótna domowego, 29 łok. w | [illegible] | 50 |
| 1 szt. szyfonu, 30 łok. wied. | [illegible] | — |
| 1 szt. weby King, 30 łok. wied., IIa złr. 5.90, Ia | [illegible] | — |
| 1 szt. oxford rumburskiego, 30 łok. wiedeńskich | [illegible] | — |
| 1 szt. barchanu prześcieradłowego, białego i brunatn. złr. 5, czerwonego i białego | [illegible] | 50 |

Niedopasujące przyjmuje się bez trudności. Cenniki i wzory gratis i franco.

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Nauczycielom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 1834 1 10

---

Szczególnie przydatne dla
## niedokrewnych i rekonwalescentów
**B. Strasnickiego**
# Piwo słodowe zdrowia
analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Kratschmera**, prof. chemii zastos. i **higieny** przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bamberger, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Rosenblatta w Krakowie 1845 1 30

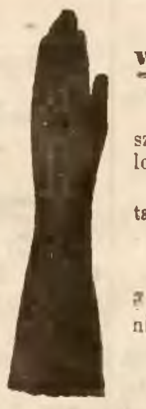
**Prospekta darmo.**

**Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.**

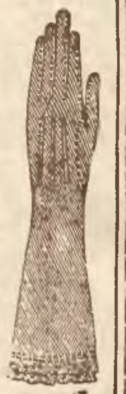
Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima**, mag. farmacyi, w **Krakowie**.
SKŁADY w Brodach u pp. Kolaka M. i Lateinera; w Czerniowcach Lanegnhana F.; w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka; w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Krautlera drog.; we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K.; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Przemyślu Mańkowskiego A.; w Rzeszowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A.; w Stryju u Gartnera L.; w Suczawie u Liszki E.; w Tarnopolu u Fleischmanna L.; w Tarnowie u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F.

---

# Magazyn rękawiczniczy i galanteryjny
## BRACI BILEWSKICH
(dawniej J. Czynciel syn)
**w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,**



poleca na obecny sezon
**Kaftaniki i spodnie łosiowe**, kamizelki włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą lub barankiem (lekkie i ciepłe, nader praktyczne do polowania).
**Rękawiczki włóczkowe angielskie. Ubrania trykotowe** jak kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, pończochy do polowania.
## Bieliznę systemu Dra G. Jaegera.
**Wałeczki patentowane** oplatane do drzwi i okien, chroniące od przeciągów. 1644 12 15
## Kalosze oryginalne rosyjskie
w wielkim wyborze, po cenach przystępnych.



---

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
# M. Beyera i Spółki
**Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie**
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

**Cennik**

**Kołnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina zł. 1·20 do 1·50.
**Mankiety** męskie i dam. za 6 par zł. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 zł.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa zł. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
**1 sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego zł. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
**1 sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** zł. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od zł. 4 do 12 zł.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od zł. 15 do 21.
**Szyfon** na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
**Serwety** różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 zł.
**Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

**Koszule damskie.**
Z **szyfonu** zł. 1·10, z haftem wzorów zł. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zł. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym zł. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku z [illegible] różnych rodzajach zł. 3·80, 5, 6.

**Majtki damskie.**
Zwykłe 90 ct., ozdobnie [illegible] zł. 1·20, z haftowan. [illegible] zł. 1·80, 2·50, 3.
Z barchantu gładkie zł. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką zł. 2·50 i 2·75.

**Spodnice damskie.**
Zwykłe od zł. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu zł. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami zł. 3·50, 3·75, 4 i 5.
**Spodnice z trenami** z wstawkami lub bez wstawek zł. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie zł. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką zł. 3·50 i 3·85.

**Kaftaniki.**
Z szyfonu zwykłe 1 zł., lepsze zł. 1·50, z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie zł. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką zł. 2·90 i 3·20.

**Koszule męzkie.**
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. zł. 2·80, 3·50 i 4.

**Kalesony męzkie.**
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od zł. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

**Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.**

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

1379 18 0 Z wysokim szacunkiem

## Filia: M. BEYERA i Spółki.
**Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14,** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
**Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.**

---

## Dla pp. Urzędników Poczt i Telegrafów!
Spełniając rozporządzenie przełożonej władzy obowiązani są pp. Urzędnicy sprawić sobie uniformy, z tego powodu
**Firma Moritz Tiller i Sp.**
**najpierwszy i największy zakład mundurów w Wiedniu VII, Mariahilferstr., 22,**
ofiaruje wszelkie artykuły i swoje najrzetelniejsze wyroby po cenach miernych i przyjmuje **spłaty ratami.** 1798 2 20

---

# Ciągnienie już w przyszłym miesiącu
# Kincsem Losy po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.
**Główne wygranie w gotówce**
# 50.000 złr.
10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20°/o | 4788 wygrań w pieniądzach.
**Kincsem-Losy można dostać:**
**w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.**

---

**Główny**
# MAGAZYN BRONI
**i wszelkich przyborów myśliwskich**
## BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI
**W KRAKOWIE,**
**ul. św. Jana, l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego,**
poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć



# Broń Myśliwską
z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

**STRZELBY**

| | | |
|---|---|---|
| kapslowe | od 5½—50 | złr. |
| odtylcowe syst. Lefaucheaux | 18—100 | „ |
| „ „ Lancastra | 25—350 | „ |
| „ iglicowe Teschnera | 100—250 | „ |
| „ amer. 6-strzałowe | 135—250 | „ |
| „ lanc. trójlufowe | 120—350 | „ |

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla . . . „ 35 „ „
„ tarczowe . . . „ 85 „ „
„ pokojowe (floberta) . . . „ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe . „ 4·50 „

**Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.**

**Rewolwery**
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

**Niezawodne patrony**
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

**Patrony piorunowe**
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

**Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.**

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1401 22 40

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

---

# Wino Szampańskie Imperial!
Skład dla Austro-Węgier: Wiedeń Aleksander Amar & Comp., Postgasse.
„ „ Niemiec: Berlin F. Müller, Grenadierstrasse.
„ „ Anglii: Londyn E. Smith, Kingstreet.
„ „ Rosyi: Petersburg L. Goriow, Michajłowskaja Płoszczad.

**Cena dla Austro-Węgier:**
Oryginalny oplombowany koszyk **6 flaszek** . . . . . **15 złr. w. a.**
Oryginalny oplombowany koszyk **12 flaszek** . . . . **30 złr. w. a.**
oclone z wiedeńskiego głównego urzędu cłowego. 1736 4 10

***Favre Frères Epernay.***

---

**C. k. uprzyw.**
# BROWAR PAROWY
## J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
## Piwo marcowe,
## „ leżak,
## Porter krajowy,
w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:
**Piwo marcowe exportowe . .**
**„ non plus ultra . . . .** } **J. A. Johna Synów.**
**Porter krajowy czyli bok . .**
**Piwo pilzneńskie exportowe.**
**„ „ leżak . . .** } **z browaru akcyjnego.**
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

1718 8 104 **L. Zagórny Marynowski.**

---

## Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
# HEILMANNA KOHNA i Synów
## z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
**W KRAKOWIE**
**przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro**
# FILIĘ
## swej fabryki
**ubiorów męskich i dziecinnych**
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
**po cenach fabrycznych**
**przetrwa każdą inną konkurencyę.**
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
**Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.**
1083 40 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

---

Przy magazynie broni **Bolesława Glinieckiego i Spółki przy ulicy św. Jana, l. 5** otworzył
# PRACOWNIĘ RUSZNIKARSKĄ
## Jan Kolijewicz.
Przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jako też przerabia ze strzelb kabslowych na wszelki system, niemniej uskutecznia wszelkie reperacye, dorabia łoża do strzelb wszelkich systemów, jak najśpieszniej, po cenach najumiarkowańszych.
**Naboje eksplodujące wyrabiam na zamówienie.**
**Przesyłki załatwiam najśpieszniej pocztą.**
Ręcząc za rzetelne i dokładne wykończenie polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1418 23 26

---

**WIELKI WYBÓR**
# pierników
ozdobnych tak zwanych **Mikołajków**, we fabryce pierników **K. Molęckiego przy ulicy Brackiej, Nr. 5, w Krakowie**, istniejącej od przeszło 30 lat. 18.7 4 6

---

**Tutki warszawskie**
z francuskiej bibułki
**„HOUBLON"**
pakowane po 100 sztuk w pudełkach. 1000 szt. 1 złr. 40 ct., 100 szt. 15 cent.,
1547 **w Magazynie** 17 20
**J. ZAPLATALSKIEGO**
*Rynek Główny, A—B, l. 37.*

---

**Uczeń** z ukończoną byłą wydziałową, a II gimnazyalną klasą, wieku lat 16, z dobrych świadectw, szuka umieszczenia w **handlu, cukierni lub piekarni**. Adres **W. P.** poste restante **Nowy-Sącz.** 1832 3 3

---

# Pomocnik handlowy
egzaminowany buchhalter, obeznajomiony z towarem galanteryjnym i drobiazgowym, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod 1813 lit. **B. Nr. 20** post. rest. **Lwów.** 4 4

---

**DO WYPEŁNIENIA**
## dziurawych zębów
nie ma skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba zębowa** c. k. nadwornego dentysty **Dra J. G. Poppa w Wiedniu**, I. Bognergasse Nr. 2, którą każdy sam sobie może włożyć do zęba łatwo i bez bólu. Plomba łączy się potem mocno z resztkami zęba i dziąsłem, chroni przed dalszem psuciem i uśmierza bóle. — Cena 1 złr.

Liczne świadectwa najdostojniejszych lekarzy. **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA
**Woda Anaterynowa do Ust**
**Dra J. G. Poppa,**
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu I, Bognergasse 2,

C. k. nadwornego dentysty Dra J. G. POPPA

**uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby**, zapobiega cuchnieniu z ust, **usuwa ząbkowanie u małych dzieci**, służy jako prezerwatywa przeciw **cyftoryi**, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. **Wielka flaszka złr. 1.40, średnia złr. 1, mała ct. 50.**

**Roślinny proszek do zębów** sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.

**Anaterynowa pasta do zębów** w słoikach szklannych po 1.22 złr. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje zębom białość i połysk, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

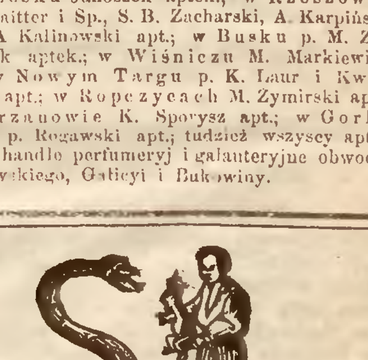
**Aromatyczna pasta do zębów**, lśniąco-białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwuje i zapobiega bólowi zębów. Sztuka 35 ct. 1754 4

**Mydło ziołowe.** Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw złuszczeniu, [illegible] do kąpieli. Cena 30 ct.

**Przed naśladownictwem ostrzega się**, gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki do mojej firmy dosyć podobne, i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich preparatów. Przy zakupnie należy więc szczególniejszą uwagę na moją firmę zwracać. — Wielu fałszerzy i handlarzy w Wiedniu i Insbrucku ukaranych znowu zostało sądownie grzywną pieniężną.

SKŁADY moich preparatów utrzymują:
W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki, bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod Tygrysem", K. Krakiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, Porębski i Zimmer, Ed. Krautler [illegible]; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiśniewski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miezyński apt.; w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach W. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; [illegible] w Tarnowie H. Wierzycki, Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn aptekarz, L. Chodecki apt., Scherff księg.; w Sanoku J. Mackiewicz gal., J. Ziemiański apt.; w Białej Keler apt. i J. Kolassa aptek.; w Suchej K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski apt.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilźnie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Ficber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A. Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwiecinski apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

---



**Słynna w świecie**
# MENAŻERYA
**do widzenia przy ulicy Dietla**
składająca się z wielkiej liczby żywych zwierząt drapieżnych, szczególnością jest olbrzymi, 250 lat mający **wąż Boa**, 30 stóp długi, grubości dorosłego człowieka.
1. Przedstawienie **Lwów z pustyni Sahara**
2. **Ćwiczenia wilków z niedźwiedziami**, skaczących przez poręcze i rozpalone obręcze.
Codziennie zwiedzać można od godziny 9 rano do godziny 10 wieczór. 1850 4 4
**Karmienie i ćwiczenia odbywają się o godz. 4 po południu**
***Franciszek Uhl,***
właściciel menażeryi z Berna Morawie